Opłacone ryczałtowo.

Nr. 26. Kraków-Lwów, dnia 28 czerwca 1931 r. Cena numeru 25 groszy. Rok XIX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
" kwartalnie . . 2·50 zł.
" półrocznie . . . 5 zł.
" rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Naczelny redaktor: Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.005

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Sny o potędze.

Drukuje się w Warszawie zbiorowe wydanie pism wielkiego poety Leopolda Staffa, który zaczął swą twórczość od wydania zbiorku wierszy pod tytułem: „Sny o potędze".

Każdy młody śni o szczęściu, o raju, o potędze, buja po obłokach, przywilej to młodości, dlatego nie powinno się młodych ludzi robić ministrami skarbu, gdzie nie wolno bujać, śnić złotej przędzy snów o potędze, lecz trzeźwo, po kupiecku oceniać sytuację gospodarczą, układać budżet realny, w którymby rozchód pamiętał żyć z przychodem w zgodzie.

Mieliśmy w Polsce młodego ministra skarbu, któremu posłuszna większość sejmowa uchwaliła budżet na rok bieżący (1931—1932) w wysokości **2 miljardy 850 miljonów złotych, odrzucając wszystkie poprawki opozycji, zmierzające do redukcji budżetu,** jako wygórowanego, przerastającego siły **płatnicze społeczeństwa.**

Uznano budżet w tej wysokości za „tabu" za minimum egzystencji mocarstwowej Polski.

Mimo stwierdzenia deficytu budżetowego za 1930—1931 rok, w **wysokości 53 miljonów,** mimo, że **z wpływów,** wynoszących **2.700 miljonów,** wydano na:

1) pensje funkcjonarjuszy państwowych i oficerów	1410 milj. zł.
2) na spłatę długów	300 milj. zł.
3) na bezrobocie	105 milj. zł.
4) na utrzymanie armji	465 milj. zł.

a na wszystkie inne wydatki państwowe, a więc na budowę szkół, gmachów państwowych, na drogi państwowe, na roboty inwestycyjne i t. p. tylko około 480 miljonów zł., jeszcze 9-go marca b. r. zapewniał minister skarbu, że muruje Polskę i to twardym kamieniem, granitem. Granitową Polskę.

Zaledwo upłynęło trzy miesiące, **gdzie się podziały** te sny o potędze, o granicie?

Nowy minister skarbu **Jan Piłsudski** udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym oświadczył, że **na ostatniej Radzie Ministrów zapadła uchwała zniżenia wydatków na rok bieżący do wysokości 2.450 milj. zł.**

W trzech miesiącach zjechać z 2.850 milj. zł. na 2.450 milj. zł., zaiste prędka to i niebezpieczna jazda.

Nowy minister skarbu zapewnia, że jeżeli wydatki całoroczne zredukujemy poniżej 2.500 milj. zł., wówczas deficyt zagrażać nam nie może, jednak i to oświadczenie uważa „Gazeta Warszawska" za „sen o potędze" z następujących powodów:

„Cyfra 2.450 milj. zł. oparta jest wynikach kwietniowych i następującej kalkulacji: Wpływy kwietniowe 1931 roku wynoszą na papierze 229 miljonów złotych, faktycznie zaś 209 miljonów, ponieważ 20 miljonów wzięto z bezprocentowego kredytu w Banku Polskim, wynoszącego 50 miljonów. Ponieważ wpływy w kwietniu 1930 roku wynosiły 234 miljony, zatem różnica wynosi 25 miljonów za miesiąc, czyli 300 miljonów rocznie. Gdy tę sumę odejmiemy od całorocznych wpływów okresu 1930/31 wynoszących 2.747 miljonów, otrzymujemy 2.447, czyli okrągło 2.450 miljonów.

Tak mówi przeszłość. Teraźniejszość zaś (już nawet nie nieznana przyszłość), powiada, że skoro wchodzimy w trzeci rok kryzysu i skoro źródła dochodów są bardzo osłabione, to trzeba się liczyć z postępującym spadkiem dochodów i nie można brać pierwszego miesiąca za miernik całego roku.

Z tego zasadniczego błędu p. ministra skarbu wypływa jego nieuzasadniona nadzieja na tak zwany tłusty okres zimowy".

Cóż na to gruntowne przekreślenie przez twardą rzeczywistość „snów o potędze" **b. minister skarbu Matuszewski?**

W „**Gazecie Polskiej**", schodząc z wyżyn poezji na ścieżkę szarej, prostej prozy, powiada:

„Ograniczając wydatki poniżej 2½ miljarda zł., rząd rezygnuje z drogi łatwej zjadania rezerw, wybierając drogę ciernistą niepopularnych zarządzeń, **przykrej bezwzględności, nieuniknionych sarkań, — ale jedyną drogę słuszną.**

Teraz zkolei obywatele muszą bez szemrania na swoich barkach dźwigać tę cząstkę trudności, jaka na każdego z nas przypadnie. Nic nie pomogą tu skargi, narzekania, próby buntu. Pomóc tu może natomiast praca, oszczędność i wytrwałość — wytrwałość, oszczędność i praca. Nie należy przejmować się zbytnio trudnościami dnia bieżącego. Kto przeżył okres wojny — ten zna czasy postokroć gorsze, — czasy głodu, pożarów, nędzy i niewoli".

Słyszycie?

To już nie b. minister skarbu, a kaznodzieja, który przypomina wiernym, że są rzeczy gorsze od obecnego kryzysu i niedoli gospodarczej.

Wszak niedarmo błagamy: „**Od powietrza, głodu, ognia i wojny, zachowaj nas Panie!"**

Niema w Polsce morowego powietrza, niema wojny, za ogień płaci asekurację P. Z. Ub. Wzaj., czemże wobec tych klęsk są „trudności dnia bieżącego?"

Skoro weszliśmy na teren kaznodziejstwa — przypomnieć należy, że są jeszcze gorsze rzeczy od powietrza, głodu, ognia i wojny, a mianowicie rzeczy ostateczne:

Śmierć — sąd — piekło.

Dla wielu, dla coraz więcej ludzi w Polsce, owe „trudności dnia bieżącego" są jedną z rzeczy ostatecznych — piekłem na ziemi, które niczem nie ustępuje temu po śmierci.

Nareszcie znani sprawcy i oprawcy.

Sprawcami bandyckiego napadu na posła Wronę i Paca byli między innymi: Łęski Stanisław, urzędnik sejmiku sierpeckiego, Tyburski Jan, właściciel piekarni, Serwiński, Chmielewski, wszyscy z Sierpca i Antoni Nowakowski ze Studzieńca.

Samochód ciężarowy, na którym banda odbyła wyprawę do lasu, prowadził Teodor Rzepecki, szofer z Sierpca, pomocnikiem jego był Periowski Kasjan, kowal z Sierpca.

Mimo, że nazwiska tych osób podali posłowie do wiadomości władz, bandyci znajdują się dotąd na wolności.

Najazd szynków na Polskę.

Nowa ustawa przeciwalkoholowa (?!!) zacznie obowiązywać **od 1 lipca b. r.**

W odróżnieniu od dawnej ustawy, która liczbę miejsc sprzedaży napojów alkoholowych normowała w stosunku do liczby ludności — nowa ustawa ustala ściśle liczbę **20.000 miejsc.**

W porównaniu z obecną liczbą (około 12.000), jaki ogromny wzrost! Wprawdzie dziś, jadąc przez wieś, czyta się na gospodach i sklepikach napisy: woda sodowa ze sokiem malinowym lub cytrynowym, bo na piwo czy wódkę coraz mniej ludzi stać, **ale trzeba patrzyć w przyszłość. 20.000 szynków to o wiele za wiele.**

Szczęście, że ludność przez plebiscyt może wypowiedzieć się przeciwko szynkom i napewno się gromadnie wypowie.

——oOo——

Kij jako środek wychowawczy.

W Słotowej pow. Pilzneńskiego jest nauczycielem Franciszek Piskor.

W dniu 30 kwietnia 1931 r. **pobił tenże Stefana Mosonia kijem w ten sposób, że lekarz Dr. M. Kiciarski stwierdził na pośladkach chłopca pręgę czerwono-siną szerokości 1.5 cm., długości około 25 cm.**

Nie jest to wypadek odosobniony — co drugie dziecko zapoznaje się z tym środkiem pedagogicznym pana nauczyciela.

Syna **Jana Kozła** zostawił za karę po nauce w klasie, sam udał się na polowanie, skąd wrócił **dopiero o 5-tej pop.** (było to w adwent ub. roku) **i dopiero wówczas wypuścił głodne i zziębnięte dziecko z karceru.** Dzieciom szkolnym nakazuje za karę **trzymać ręce do góry po pół godziny dziennie, przez cały tydzień.**

Gdy rodzice udali się ze skargą do **inspektora** Wojtanowskiego, tenże oświadczył, że inaczej **by sobie nauczyciel nie dał rady z dziećmi.**

Całym gospodarzem w szkole jest **pies nauczyciela,** który zjada dzieciom chleb, jaki sobie przynoszą do szkoły. Wolno w Polsce, jak kto chce (nawet pies nauczyciela w Słotowej). **Ojciec.**

——oOo——

Organ Związku Straży pożarnych, czy Be-Be?

„Wiadomości Pożarnicze", organ Związku Straży pożarnych województwa krakowskiego, ostrzegając przed wprzęganiem Ochotniczych Straży pożarnych w rydwan jakiejkolwiek partji politycznej, nadmieniają jednocześnie, że popieranie zamierzeń rządu marsz. Piłsudskiego jest obowiązkiem każdego patrjotycznego obywatela przez dodanie mu do dalszej tak owocnej pracy ludzi uczciwych, ludzi, których troską jest nie interes osobisty lub jakiejś partji politycznej, lecz dobro państwa.

Podpisano: A. Biedroń-Kalinowski, Insp. pożar. Jan Kuc, wiceprezes.

Ci uczciwi ludzie, to oczywiście Be-Be.

„Wiadomości Pożarnicze" ostrzegają przed wprzęganiem Ochotniczych Straży pożarnych w rydwan jakiejkolwiek partji, z wyjątkiem Be-Be, którego popieranie jest obowiązkiem każdego obywatela, a zatem i każdego strażaka.

Oto bezpartyjność „Wiadomości Pożarniczych".

——o——

PRZECIWKO GMINIE ZBIOROWEJ.

Zgromadzeni w dniu 4 czerwca b. r. w sali gminnej mieszkańcy **gminy Wołowic,** pow. Kraków, w liczbie [illegible]0 osób, protestują przeciwko zamierzonemu wprowadzeniu gmin zbiorowych, czy okręgowych na terytorjum Małopolski.

„Mądry Polak po szkodzie“.

Oryginalny nekrolog.

(Radomskie „Życie robotnicze“ Nr. 7 zamieszcza oryginalny nekrolog, otoczony czarną obwódką)

SANACYJNEJ PAMIĘCI
15%-towy
Dodatek do pensji

po długich i ciężkich awanturach, opatrzony siarczystemi protestami przeniósł się do wiecznego żywota,

pozostawiając po sobie smutek, żal, niezapłacone długi, oraz jedno ciężkie westchnienie

„Ach! dlaczego nie powiedziano nam tego przed wyborami!?“

Nabożeństwa żałobne odprawiane będą co miesiąc przy wypłacie, zaś nabożeństwa dziękczynne przy przy najbliższych wyborach.

Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i... wierzycieli pogrążona w długach, zawiedziona w nadziejach i plująca sobie w brodę

JEDYNKOWA RODZINA URZĘDNICZA.

*

Po miastach i miasteczkach wśród szeregów urzędniczych lament i typowo kiwanie palcem w bucie. Powodem tego generalnego katzenjammeru obcięcie z pensji 15 procentów.

Nie będziemy pili ani palili, skomlą tatusie, niech przepadnie monopol, niedoczekanie wasze — piszczą tłuste mamcie, nie kupimy więcej ani metra jedwabiu, niech ginie cło. Nie dać ani grosza na żadną składkę, nawet na T. S. L. — kompletują dzieciaczki, piękne i filigranowe. Tu i ówdzie odbywają się zebrania protestacyjne urzędników, ale niema śmiałka, któryby się odważył, jak mówią Rusini — jawnie i sławnie wykrztusić słowo — strejk.

Jestem także urzędnikiem; obniżka pensji i mnie dotyka, lecz mimo to z najgłębszego przekonania powiadam. W ciągu ostatnich lat sześciu biurokracja nasza tyle nabroiła, tak się rozrosła i rozzuchwaliła, że sprawiedliwości stanie się zadość dopiero wtedy, gdy nie tylko pobory, zwłaszcza na wyższych rangach zostaną obniżone o 30%, ale i etaty dotychczasowe ulegną redukcji co najmniej w tej samej wysokości. Obecnego balastu urzędniczego przy konjunkturze gospodarczej, która pod naciskiem rosyjskiego dumpingu beznadziejnie będzie się pogarszała, Polska absolutnie znieść nie jest w stanie. Dlatego wniosek posła Wyrzykowskiego uważam za objaw zdrowego instynktu samozachowawczego.

Poza tem Stronnictwo Ludowe w stosunku do urzędników winno nieustannie mieć na pamięci także i inne rzeczy. Przypominam sobie, jakie to różowe nadzieje wiązali tatusie i mamusie prócz szczupłej garstki prawdziwych ludowców i endeków z rokoszem wojskowym w pamiętne dnie maja, 1926 r., **jak śmiano się do rozpuku na wiadomość, że Prezydent Rzeczypospolitej i Premjer Rządu musieli uciekać z Belwederu przed — oddziałami armji polskiej. Już się skończyły rządy chamów-paskopiastów, ryczało krótkowzroczne pospólstwo, oburzone na wielkiego ministra, posła Zdziechowskiego za usunięcie ruchomej mnożnej.** Piłsudski był w one dnie mężem opatrznościowym, który miał dostarczyć wszystkim, co dusza zapragnie. Lecz „Am besten lacht, wer am Ende lacht!“ — czyż nie radować się ze wspaniałego katzenjammeru?

A dalej! Bądźmy sprawiedliwi! Piłsudski sam własnemi rękoma wszystkiego nie zdziała: **w 90%** wyręcza go w robocie biurokracja. Na nią więc spada 90% odpowiedzialności za wszystko, co się w państwie dzieje. Bo gdyby sędziowie, urzędnicy i policjanci trzymali się wszyscy, jak jeden mąż tylko tego, co czarne na białem mają napisane w paragrafach obowiązującego prawa, nie oglądając się poza tem na nic i na nikogo, czy w ciągu lat sześciu mogłoby dojść do stanu rzeczy, jaki mamy obecnie — do jednego wielkiego pogorzeliska moralnego i materjalnego? Dla uzasadnienia powyższego twierdzenia powołam się na własne doświadczenie z ostatnich wyborów do ciał ustawodawczych. **Jako przewodniczący Komisji obwodowej wyborczej stałem bezwzględnie na gruncie obowiązującej ordynacji wyborczej.** Tylko prostytutki i złodzieje wszystkich szczebli, których jakaś czarna ręka pędziła tłumnie do głosowania za wyborców, którzy nie zdołali jeszcze oddać swoich głosów, jakoteż tatusie i mamusie z pod znaku „kuda witer wije“, które się odważyły na agitację w lokalu wyborczym przy pomocy jawnego głosowania, do śmierci przeklinać mię będą za despekt, jakiego im nieszczędziłem — tego rodzaju wyborcom-obywatelom. Ale u przygniatającej większości współobywateli stanowiskiem takiem zdobyłem sobie rzecz najcenniejszą — szacunek i zaufanie. Po moim byłym okręgu wyborczym chodzę dzisiaj dumnie z podniesionem czołem, a tymi, co publicznie najserdeczniej mnie witają — to mężowie zaufania wszystkich list, nie wyłączając jedynki. A gdyby tak samo postąpili byli wszyscy urzędnicy?

Na zakończenie na pociechę Braciom i Siostrom powiem: niema złego, coby na dobre nie wyszło. Ci sami, co po wielkiej wojnie w XX. wieku chłopu — prezydentowi ministrów nieszczędzili dodatku „cham“ a obecnie po wyczynach radosnej twórczości rdzennych szlachciców głośno przyznają, że gdyby Witos rządził, do takiego wyścigu nędzy i upadku moralnego nigdyby nie doszło. Dlatego „Sursum corda“ — w górę serca. Rozkaz ministra Spraw wojskowych, nakazujący wypłacić wojskowym pobory w dotychczasowej wysokości, czyli bez potrącenia 15%, dopełnił reszty. Nawet najgłupszy zmądrzał.

Nadejdzie znowu chwila, gdy cały naród polski, podobnie jak w roku 1920 wyciągnie ręce do Wielkiego Chłopa z Wierzchosławic z prośbą o ratunek.

Ludowiec z Kresów.

Czas!

Już rano. —
Dzień wstał. —
— A chałup nie poodpierano —
— Drzwi stoją zawarte
I ludzie precz śpią
Jakby wymarte,
Choć kogut oddawna piał,
Że — rano już! —

— Hej, wstańcież,
Bary ramiona rozpróściež:
Tyle ugorów naościeź
Któż je uprawi, przeorze
Kto — mocny Boże??

— Co — kaj? którędy, jak?
Wołają — robić? Przecie
To wiemy.
— Ino nas tak
Nędza i krzywda gniecie,
Że ledwo się wleczemy.
Co dzień — to gorzej —
Stajemy się nieporadni
Hej — Boże!

— Słońce wysoko się toczy
Czas, wielki czas
Hej chłopy — przetrzyjcie oczy
Nareszcie!
Zbudźcie się —
Zbudźcie się!
W garście siekiery weźcie,
Oto trza stawiać — przyciesie
Słyszycie?
— Przyciesie!
Budowli, chałupy nowej
Chłopskiej, wsiowej —
Naszej!
Na lepsze nowe życie
W Rzeczpospolitej Ludowej!

ŁUKA PRÓG.

„Ze względów bezpieczeństwa publicznego“.

W dniu 30 maja b. r. zawiadomił **J. Hartleb** starostwo **w Borszczowie** o odbyć się mającem w dniu 8 czerwca b. r. zebraniu delegatów Stronnictwa Ludowego w Borszczowie. Gdy zgłosił się po odpowiedź w dniu 2 czerwca, oświadczono mu, że **podanie gdzieś zaginęło,** wobec czego wniósł drugie, na które dostał odpowiedź treści następującej:

„Na wniesioną prośbę — odmawiam zezwolenia na odbycie zebrania delegatów Stronnictwa Ludowego w dniu 8. czerwca 1931 r. w Borszczowie ze względów bezpieczeństwa publicznego“ — Starostwo borszczowskie, dnia 5. czerwca 1931, L. B. 16/346/31.

Co za straszliwą siłę tworzą chłopi w Polsce — skoro zebranie się kilkudziesięciu celem utworzenia organizacji powiatowej Stronnictwa Ludowego zagraża bezpieczeństwu publicznemu? Coby to było, gdyby się ich zebrało paredziesiąt tysięcy?

Szkoda wielka, że starostwo nie wyjaśniło dlaczego, w jaki sposób owo zebranie kilkudziesięciu chłopów polskich zagroziłoby „bezpieczeństwu publicznemu“? Dobrzeby było się dowiedzieć, ilu chłopów polskich może się zebrać w Polsce bez zagrażania bezpieczeństwu publicznemu, bo jeśli do wydania zakazu odbycia zebrania wystarczy powołać się na „względy bezpieczeństwa publicznego“, można będzie zabronić zebraniu się pięciu chłopów razem ze względu na owo bezpieczeństwo publiczne.

A przecież konstytucja i inne ustawy gwarantują wolność koalicji, zgromadzeń, zebrań i t. p. i jedynie w wyjątkowych wypadkach, z ważnych powodów, **które muszą być w decyzji określone,** wolno zabronić obywatelom korzystania z tych zasadniczych praw.

——oOo——

Rola VI. Komisarjatu Lwowskiego.

W nocy z dnia 17 na 18 czerwca 1931 r. skradziono z lokalu **Zw. P. Ak. Młodz. Lud. „Posiewu“** maszynę do pisania marki Mercedes system 3 — własność tejże organizacji. Zaraz po spostrzeżeniu kradzieży, podpisany udał się na VI. Komisarjat Lwowski i zdał krótkie sprawozdanie dotyczące tej kradzieży.

Ku swemu — a może i ogółu — zdziwieniu, otrzymuje lakoniczną odpowiedź „jutro tam ktoś między godziną 10 a 11 przyjdzie“. Niestety! na próżno czas tracono czekaniem na stróżów bezpieczeństwa publicznego, nikt bowiem nie zjawił się. Czyżby jednak rola Policji Państwowej ograniczała się do spisania protokołu, podanego przez zgłaszającego kradzież na komisarjacie?

Fr. Gesing,
Członek Zarządu Zw. Polsk. Ak. Mł. Lud. „Posiewu“.

——oOo——

Pierwsze jaskółki!

Pisma donoszą: W Kielcach obradował zjazd delegatów Związku strzeleckiego podokręgu kieleckiego, który ogłosił rezolucję, skierowaną przeciwko **ks. biskupowi Łosińskiemu.**

„Postępowanie ks. bisk. Łosińskiego — mówi ta rezolucja — jawnie wrogie dla wszystkiego, co reprezentuje państwo polskie, zmusza Związek Strzelecki do publicznego odwołania się do tych czynników, które mogłyby na ks. biskupa wywrzeć wpływ“.

Tekst tej rezolucji zostanie przesłany do Zarządu głównego „Strzelca“, z prośbą o przedłożenie Prezydentowi, Premjerowi, kard. Hlondowi i nuncjuszowi Marmaggiemu.

Nadto wystąpiły pisma sanacyjne przeciwko arcybiskupowi **Teodorowiczowi z powodu listu jego do Korfantego,** w którym to liście arcybiskup podnosi **zasługi Korfantego** koło uświadomienia narodowego Śląska i przyłączenia go do Polski, wyrażając ubolewanie, że w 10 letnią rocznicę przemilczano zupełnie nazwisko Korfantego.

——oOo——

Znamienne...

W ub. sobotę odbyła się przymusowa licytacja **księgarni p. Szymańskiego** w Toruniu. Do **sprzedaży przyszło około 15.000 książek.**

Na wszystko znaleźli się amatorzy, jedna tylko rzecz poszła do makulatury. Na kilkaset zeszycików z podobizną J. Piłsudskiego i tekstem „My pierwsza brygada“ nie znalazł się dosłownie ani jeden reflektant.

——oOo——

Kronika polityczna.

ZMIANY WOJEWODÓW.

Wojewoda nowogrodzki p. **Beczkowicz,** ma być **mianowany** w najbliższym czasie wojewodą wileńskim na miejsce opróżnione przez obecnego marsz. Sejmu p. Raczkiewicza.

Kto zostanie wojewodą nowogródzkim — dotychczas niewiadomo.

SĄD NAJWYŻSZY ODRZUCIŁ TRZY PROTESTY WYBORCZE.

Sąd Najwyższy oddalił na posiedzeniu odbytem 15 bm. trzy protesty przeciwko rezultatom wyborów do Sejmu w okręgu Biała Podlaska, Tczew i Sandomierz.

KONFISKATA ODEZWY WYBORCZEJ.

Odezwa wydana przez Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego do wyborców okręgu płockiego została skonfiskowana.

NOWY PREZES SĄDU APELACYJNEGO.

W ub. sobotę w gmachu Sądu Apelacyjnego odbyła się **uroczystość** wprowadzenia w urzędowanie nowego prezesa Sądu Apelacyjnego p. Bełżyńskiego. W uroczystości wziął udział wiceminister Świątkowski.

DLACZEGO USTĘPUJE MIN. SKŁADKOWSKI?

W kołach politycznych, pisze **„Głos Narodu“,** ustąpienie **gen. Składkowskiego,** ministra spraw wewnętrznych łączą z rozmowami, jakie prowadzi prezydjum BB. z przedstawicielami Ukraińców.

Zdaniem tych kół, osiągnięcie celów zamierzonych wymagało ustąpienia gen. Składkowskiego, jako kierownika „pacyfikacji“.

Jak starać się o odroczenie kary?

Wobec masowych doniesień działaczy naszych przez Pol. P. i surowych kar wymierzanych tymże, bądź to za obrazę władzy, bądź to za przekroczenie dekretu Prezydenta o czystości wyborów przyda się poznać przepisy kodeksu postępowania karnego traktujące o odroczeniu i przerwie wykonaniu kary. Są to artykuły 536 do 543, które postanawiają:

„Na prośbę skazanego można odroczyć na czas do jednego roku wykonanie kary pozbawienia wolności, jeżeli jej natychmiastowe wykonanie pociągnęłoby dla skazanego lub jego rodziny zbyt ciężkie skutki.

Odroczenie wykonania kary udziela prokurator okręgowy, zarządzający wykonanie wyroku — na czas do trzech miesięcy, prokurator apelacyjny na czas do sześciu miesięcy.

Jeżeli wykonanie wyroku należy do sądu grodzkiego, odroczenie wykonania kary udziela Sąd grodzki na czas nie dłuższy niż trzy miesiące.

Minister sprawiedliwości władny jest udzielić odroczenia kary na czas do jednego roku".

Innemi słowy, kto został zasądzony wyrokiem Sądu grodzkiego i ma odbyć karę w aresztach tegoż sądu, wnosi prośbę o odroczenie kary do Sądu grodzkiego, jeśli zasądzony został przez Sąd okręgowy, względnie ma odbyć karę w więzieniu Sądu okręgowego, prosi o odroczenie kary prokuratora tegoż sądu.

Jeśli chodzi o odroczenie kary na dłużej niż trzy do sześć miesięcy — prośbę należy wnieść do Prokuratora przy Sądzie apelacyjnym.

Odroczenia kary na rok udzielić może tylko Minister Sprawiedliwości..

Prośbę należy umotywować. tj. podać ważne powody np. chorobę. pilne i ważne roboty w polu itp.

Te same przepisy co do odroczenia kary odnoszą się do przerwy wykonania kary.

W szczególności, jeżeli stan zdrowia skazanego, albo poważne względy materjalne. lub rodzinne tego wymagają, a skazany posiada w kraju stałe miejsce zamieszkania i określone źródło dochodu, można na jego prośbę udzielić mu przerwy w wykonaniu kary na okres do jednego roku.

ROZŁOŻENIE GRZYWNY NA RATY.

Często Sąd wymierza kary pieniężne, grzywnę.

Jeśli natychmiastowe ściągnięcie tychże w całości pociągnęłoby dla skazanego lub jego rodziny skutki zbyt ciężkie, może wnieść **prośbę o rozłożenie mu grzywny na raty. Można uzyskać rozłożenie grzywny na raty na przeciąg jednego roku.**

Prośbę wnosi się albo do Sądu grodzkiego, albo do prokuratora Sądu okręgowego, zależnie od tego, kto zarządza wykonanie wyroku.

Jeśli Sąd grodzki orzekł grzywnę, podanie wnosi się do tego Sądu, jeśli chodzi o wyrok Sądu okręgowego, podanie załatwia prokurator przy tymże Sądzie.

Wskazanem, a nawet koniecznem jest, by prośba o odroczenie kary, lub rozłożenie kary pieniężnej na raty, potwierdzoną była przez posterunek P. P., albo przynajmniej przez naczelnika gminy, wówczas łatwiej zostanie uwzględniona. Stempli na prośbę nie potrzeba.

Grad sprzymierzeńcem „jedynki".

Sąd Najw. unieważnił wybory w okręgu Płock—Płońsk.

Jaki dzisiaj nastrój na wsi dla jedynki, nie potrzeba wyjaśniać — nigdzie nie chciano słuchać posłów jedynkowych, którzy tłumnie zjechali na agitację w okręg, a posła okręgu **Pomianowskiego na wiecu w Kucicach wygwizdano i z wozem wywalono na trawę.** W pomoc jedynce przyszedł grad, który w kilkunastu gminach pow. płońskiego zniszczył zupełnie nietylko plony, ale wytłukł wszystek drób i co można było.

W te pędy zjawiają się agitatorzy jedynki i z nieszczęścia ludzkiego kują kapitał wyborczy dla jedynki.

„Albo będziecie głosować na jedynkę, a w takim razie dostaniecie odpisanie podatków, oraz subwencje, albo zginiecie bez ratunku, bo wam rząd nic nie da".

Nie można się zbytnio dziwić panom sanatorom: wszak dla nich każdy środek dobry, który prowadzi do celu.

Cel uświęca środki.

Przejezdny.

——oOo——

Ogólnopolski Związek Akademickiej Młodzieży Ludowej

zwraca się do abiturjentów chłopskich z apelem, by skupili się pod ludowym zielonym sztandarem razem ze swymi ojcami i braćmi od pługa, wyjaśniając, że po informacje i deklaracje ideowe należy się zwracać do **„Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej"**, załączając znaczek pocztowy na odpowiedź.

Kraków ul. Gołębia Nr. 2 III. p.
Warszawa ul. Wspólna Nr. 23 m. 12.
Poznań ul. Piekary Nr. 21.
Cieszyn, Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego.
Lwów ul. Grodecka Nr. 83 IV. p.
Wilno ul. Bakszt Nr. 11, Kol. Ambroziak.

——oOo——

Odkrył „broń".

Na niedzielę dnia 14 czerwca br. Zarząd powiatowy w Myślenicach zwołał zjazd delegatów ze wschodniej części powiatu do Dobczyc. Na zebranie przybyło 192 delegatów z szeregu wsi.

Wypadek ten postawił całą policję z posterunku dobczyckiego na nogi. Na dworze bowiem, koło domu, gdzie miało odbyć się zebranie, urzędowało trzech posterunkowych, a sam komendant posterunku wewnątrz domu, badając szczegółowo zaproszenia.

Organizatorzy zebrania jednak bardzo skrupulatnie zebranie to przygotowali, tak, że zebranie to nie mogło być rozwiązane. Przystąpiono do obrad, które zagaił **p. Tomasz Piątek**, prezes Zarządu powiatowego.

Ponieważ policjant nie myślał opuścić zebrania poufnego po załatwieniu swej czynności, obecny na zebraniu **p. redaktor Bielenin** zwrócił mu uwagę, że **obecność przedstawiciela władzy w tego rodzaju zebraniach, w myśl przepisów ustawy o zgromadzeniach jest zbędna i że zebranie powinien opuścić.** Wówczas w trakcie przemówienia referenta, komendant posterunku, zebranie rozwiązał, motywując swoje zarządzenie tem, **że na sali znajdują się ludzie uzbrojeni.** Kilku bowiem starszych ludzi przybyło na zebranie z laskami a nie mieli „karty" na taką „broń".

Przeciwko postępowaniu komendanta post. Franciszka Zająca wnieśliśmy doniesienie do prokuratora.

——oOo——

Rozprawy o zbrodnie przeciw religji.

Proboszcz w **Lisiej Górze** i **Pleśnej** podczas wyborów przemienili ambony na trybuny wiecowe, agitując w czasie kazania za jedynką przeciw Centrolewowi.

W Lisiej Górze, ludność zgorszona tem, że kościół przestaje być domem modlitwy, chcąc zreflektować proboszcza, zaczęła śpiewać: „Serdeczna Matko" — zaś w Pleśny, stary, bardzo poważny chłop **Rzepka**, po zakończeniu wiecu powiedział półgłosem: „Bóg zapłać za politykę".

Prokuratura w Tarnowie dopatrzyła się w czynie Rzepki i w śpiewie parafjan w Lisiej Górze zbrodni obrazy religji, za którą Rzepka ukarany został kilkotygodniowym aresztem z zawieszeniem kary.

Sprawozdawca.

Prawdy nie starzejące się.

Przypomnienie na czasie.

Starożytny mędrzec **Arystoteles mówi:**
„Prawodawca powinien zapobiec tej niewłaściwości i nie pozwolić tej samej jednostce robić butów i grać na flecie".

Ileż to w Polsce jest takich jednostek?

* * *

Edward Quinet przestrzega: „Jeśli kto chce posługiwać się terorem, musi się upewnić, że będzie mógł posługiwać się nim zawsze".

Bardzo słuszna przestroga.

* * *

Frycz Modrzewski tak określa swawolę i prawdziwą wolność:

„A żadne wolności nie mają bydź tak wielce ważone, aby kto broniąc się niemi miał karania uchodzić, albo niejednakowość karania odnosić. Bo prawdziwa wolność należy w pościąganiu złych myśli i występków, nie w swawolności brojenia, co się komu podoba, ani w lekcejszem karaniu występnych".

W. J.

Piekło ojców naszych.

(Ciąg dalszy)

Biskup i historyk Naruszewicz w satyrze „Szlachetność" pisze:

„A ty, ubogi kmiotku, za snopek kradziony
Będziesz kruki opasał i żarłoczne wrony.
Bo w Polsce złota wolność pewnych reguł strzeże
Chłopa na pal, panu nic, szlachcica na wieżę".

Biskup i sławny pisarz-poeta Krasicki mówi w satyrze „Pan nie wart sługi":

„I wziął tylko pięćdziesiąt! Wieleż miał wziąć? [Trzysta?
Tak to z dobrego pana zły sługa korzysta.
A za co te pięćdziesiąt? — Psa tracił.
. . . . On najlepszy z panów
On sto plag nigdy nie dał . . . .
. . . .
. . . . Noc na kartach strawił.
Wszystko źle, zgrał się wczoraj, klejnoty zastawił.
Przyszedł kupiec z rejestrem, termin przypomina.
Trzeba oddać, a nie masz. Sto plag dla Marcina.
Płacze w kącie. Więc krnąbrny! Po plagach się [schował —
Dali drugie w dwójnasób, za co nie dziękował?
. . . .
Nędzne bydlęta w pracy, a sługi z nazwiska
I płakać wam nie wolno, mówić jeszcze gorzej".

W „Liście" do St. Augusta szydzi z księdza, który uczy:

„żeśmy wszyscy synowie Adama,
Ale my od Jafeta a chłopi od Chama,
Więc nam bić, a im cierpieć, nam drżeć, a im [płacić.
Nie powinien pan swoich przywilejów tracić,
A zwłaszcza, kiedy dawne i zysk z nich gotowy".

W „Myszeidzie" powiada: „Znałem wiele dusz chłopskich w panach, zaś wielu chłopów, którymby jaśnie wielmożnymi i jaśnie oświeconymi być przystało.

Dzieje wieku XVIII w Polsce są obrazem nieokiełznanego rozpasania szlachty, zaniku wszelkiego poczucia obowiązków wobec Ojczyzny i jej losów, co więcej handlowania Ojczyzną i wysługiwania się za dukaty obcym monarchom, dążącym do osłabienia Polski, aby stała się później tym łatwiejszym łupem dla nich.

Ucisk chłopów i zdzierstwo doszło już do takich granic, że trudno sobie coś straszniejszego wyobrazić.

„Dzieje te — wedle A. Świętochowskiego — są dla cudzoziemca wstrętne, dla nas nadto bolesne, że dopóki istnieć będzie naród polski, nie przestanie cierpieć nad ich wspomnieniami".

„Włościanie — pisze o Polsce Francuz — których liczbę do sześciu miljonów rachują, zwanych chłopami, stanowili przed podziałem ²/₃ narodu. Mało się różniąc od bydła, nie mają żadnej własności, żyją z dnia na dzień, gniją w brudzie i nędzy. Dla braku światła i środków do życia, połowa ich potomstwa przepada, któraby ludność powiększyła. Trzeba przyznać, że jakikolwiek los spotka Polskę, stan ich pogorszyć się nie może".

Ksiądz Kalinka, historyk Sejmu czteroletniego w dziele „Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta" (1868) w Krakowie pisze:

„Pod koniec XVIII wieku szlachta polska — poza nielicznemi wyjątkami — mająca zawsze słabe poczucie państwowości, zatraciła je zupełnie i bez oporu pochyliła karki dla przyjęcia jarzma niewoli. Nie broniła Ojczyzny od najazdów i zaborców, a nawet im pomagała. Obok przedajnych i upodlonych wielka masa szlachecka, która nie uczestniczyła w zdradzie, była jak gdyby zmęczona własną samowolą i nieświadomie pragnęła, ażeby jakaś obca ręka położyła koniec nierządowi i zapewniła możność spokojnego używania. W r. 1792 — jak pisał król do Bukatego — tak źle urządzono magazyny wojskowe, że „nasz wyśmienity Kościuszko za najszacowniejszy prezent musiał przyjąć parę butów od Łubieńskiego. W bitwie pod Zasławiem (1792 r.) „Michał Lubomirski opuścił z trzema batałjonami linję polską, gdzie zajmował punkt środkowy. Trzech jenerałów jest oskarżonych o dowiedzione tchórzostwo, jeden o przywłaszczenie sobie pieniędzy dla wojska przeznaczonych. Wielu poborców, korzystając ze zbliżania się Moskali, uciekło do nich, zabierając publicznie pieniądze. Jednem słowem, od najniższych do najwyższych urzędników bez końca jest przykładów grabieży i wiarołomstwa".

„Czy ci ludzie mogli bronić Ojczyzne od najazdu i rozbioru. czy mogli nawet na chwilę pomyśleć o poprawie położenia chłopów?"

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co piszą inni?

O królu i dyktaturze w Hiszpanji.

W Nr. 100 „Przeglądu Współczesnego", miesięcznika stojącego na wysokim poziomie naukowo-literackim, w zasadzie apolitycznego, chociaż od czasu do czasu podlewanego przez różnych sanatorów intenzywnie sanacyjnym sosem, pojawił się artykuł pióra St. W. (Dra Stanisława Wędkiewicza, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego) z oceną o książce Hiszpana Salwadora de Mazaraga, o królu i dyktaturze w Hiszpanji.

Pan St. W. przytacza w swoim artykule niektóre aktualniejsze ustępy książki Madariagi, który tak charakteryzuje stosunki w Hiszpanji:

„Wobec indywidualizmu narodu hiszpańskiego, wobec jego asocjalnego, często wręcz, anarchicznego usposobienia, wobec nieudolnej struktury partyj politycznych i warcholstwa związków zawodowych — siłą rzeczy zawładnęły wszystkiem dwie sprzymierzone z sobą, karne i sprężyście zorganizowane instytucje: kler i sztab oficerów armji. Sfery dworskie szły na rękę księżom, z których wyrastali czasem owi proboszczowie wojownicy, nie gardzący rozlewem krwi w obronie zagarniętej przez siebie władzy...

Tak jak kler szerzy w Hiszpanji spustoszenie, tak samo podkopuje jej potęgę militaryzm a raczej pretorjanizm oficerów, którzy odkryli w sobie zdolności do funkcji wszelkiego rodzaju, a połączeni w monstrualne, z punktu widzenia interesów narodu, związki, a raczej spiski, przystąpili do teroryzowania nietylko obywateli, ale nawet swego naczelnego wodza..."

O dyktaturze generała **Primo de Rivery** wyraża się Mazariaga w następujący sposób:

„Dyktatury nie umiał oprzeć (Primo de Rivera) na trwalszych podstawach i uzasadnić jej jakąś systematyczną doktryną. Impulsywność i nadmierne zaufanie do własnej intuicji pchały go do nieprzemyślanych i szkodliwych decyzji. Rządził wyłącznie siłą, mało dbał o autorytet moralny. Z armji wyszedł i armji schlebiał, nieraz ze szkodą dyscypliny wojskowej. Politykę zagraniczną uprawiał z rozbrajającym dyletantyzmem. Ustrój wewnętrzny spróbował osadzić na centraliźmie i klerykaliźmie, tępił więc wolność prasy i przywileje uniwersytetów. W rezultacie tam, gdzie sprężystość i stanowczość stanowią zasadnicze warunki powodzenia — w przemyśle i handlu, oraz w dziedzinie robót publicznych — system dyktatorski przysporzył Hiszpanji niejedną korzyść. Zawiódł natomiast katastrofalnie wszędzie tam, gdzie w grę wchodzą czynniki o moralnem znaczeniu. Rozwój intelektualny uległ zahamowaniu i zmusił najwybitniejsze jednostki do emigracji. Szkoły popadły w ręce reakcyjnego obskurantyzmu, a lud hiszpański utracił możność stopniowego dojrzewania do wzięcia udziału w rządach i w parlamencie. Lud ten demoralizowano zresztą deptaniem i lekceważeniem praworządności.

„jako generał przywykł do wydawania rozkazów, nie zaglądając do kodeksów i odstępując uzgodnienie rozkazów z obowiązującem prawem prawnikom i innym pedantom. Rządził więc krajem bez najmniejszej troski o prawne uzasadnienie swoich postanowień i bez najlżejszej świadomości, jakie niewypowiedziane spustoszenie szerzy swem postępowaniem w narodzie hiszpańskim. Codziennie dwadzieścia dwa miljony Hiszpanów pobierało wspaniałą lekcję braku dyscypliny, lekceważenia prawa, anarchicznych zapędów, lekcję udzielaną im przez hiperanarchistę, który ujął w swe dłonie dyktatorską władzę, i to jest największą krzywdą, jaką dyktator wyrządził Hiszpanji..."

——oOo——

„Prawo Rolnika" prawi bujdy.

Sanacyjny tygodniczek **„Prawo Rolnika"** w Nr 14 pisze:

„Od półtora miesiąca ceny na zboże i inne ziemiopłody wykazują pewną, a w stosunku do najniższego poziomu, nawet dość znaczną zwyżkę. Owa zwyżka przyszła bardzo w porę, dodając otuchy przygnębionym rolnikom w czasie zasiewów wiosennych. Nie można powiedzieć, żeby rolnicy zarobili dużo na poprawie cen, gdyż przeważnie dawno wyprzedali posiadane zapasy, aby opędzić najpilniejsze potrzeby gospodarstwa i domu. Więc nie doraźny dochód, ale nadzieja poprawy na przyszłość dodała otuchy do wytrwania i wysiłków.

Równocześnie stwierdza „Prawo Rolnika",

„że przeciętna cena za okres: marzec, kwiecień, maj i czerwiec była wyższą od ceny z okresu sierpień wrzesień, październik i listopad, a mianowicie w w 1924—25 o 63.6 procent, w 1925—26 o 5.4 proc., w 1926—27 o 38.6 proc., i w 1927—28 o 19.9 procent. A więc wahania cen są objawem naturalnym, a zwyżka ich w porze wiosennej zachodziła zawsze i nikogo nie dziwiła.

Skoro zatem zwyżka cen następuje tylko na przednowku — jaki powód do otuchy i nadziei poprawy na przyszłość. — W jesieni, o ile urodzaj dopisze, ceny znowu spadną.

Na dobitek przypomina „Prawo rolnika":

że ceny obecne są mniejsze od cen z 1927 r. dla pszenicy o 35 procent, dla żyta o 32 proc., dla owsa o 25 proc. i dla jęczmienia o 30 proc. A przecież przy tych dobrych ówczesnych cenach czysty zysk włościanina wyniósł tylko 6.81 procent.

Jeśli nawet przy dobrych cenach czysty zysk rolnika wynosi tylko 6.81 procent, a procent od pożyczek wynosi 14 procent — a ceny wytworów przemysłowych są stale bardzo wysokie, tylko głupcy mogą mieć nadzieję na poprawę i otuchę w sercu.

Wiadomości ze świata.

Publiczność i dziennikarze nie mają prawa wstępu do ministerstw w Rumunji.

Bukareszt (CEPS.). Rada ministrów postanowiła wydać **zakaz**, mocą którego dziennikarzom i szerokiej publiczności nie wolno odwiedzać poszczególnych urzędów państwowych. Zakaz ten nie dotyczy tych urzędów, które przeznaczone są do obsługi szerokiej publiczności jak np. poczta, telegraf i t. p. Nowo rozporządzenie wydano w celu zapewnienia bezpieczeństwa urzędników państwowych. Wszelkie porozumiewanie się z urzędami, do których zakaz się odnosi, **odbywać się może tylko drogą korespondencyjną. Zakaz wchodzi w życie z dniem 1 lipca b. r.**

Zarządzenie to wywołało wielkie poruszenie.

——o——

Rozdział kościoła od państwa w Hiszpanji.

Tymczasowy rząd hiszpański wydał dekret w sprawie wolności religji.

Zasadnicze postanowienia dekretu brzmią:

Żaden obywatel nie może być zmuszony siłą do wyznawania jakiejkolwiek religji.

Każdy obywatel ma zupełną swobodę w wyznawaniu swojej religji. Wszystkie wyznania w państwie są równouprawnionemi. Religja katolicka traci więc swoje naczelne stanowisko, jakie nadawała jej konstytucja z r. 1876.

Religja jest rzeczą prywatną i państwo nie będzie finansowało ani duchownych, ani uczelni, ani też domów, przeznaczonych na nabożeństwo.

Minister wojny wydał rozkaz, aby zniesiono w wojsku przymusową modlitwę poranną i wieczorną. Każdy żołnierz może się modlić, jeżeli zechce, ale prywatnie.

———0———

Rozruchy religijne w Hiszpanji.

W Hiszpanji wydarzyły się poważne rozruchy religijne. Między Pampeluną a Saragossą pociąg z 1.300 osobami, wracającemi ze zgromadzenia katolickiego w Pampelunie, został napadnięty przez tłum liczący około 1.000 głów, który obrzucił podróżnych kamieniami. Wiele kobiet i księży wyrzucono z wagonów i bito. Lokomotywę odczepiono, uniemożliwiając dalszą jazdę. Policja nie opanowała sytuacji. Jest wielu ciężko rannych. Niektórzy podróżni usiłowali wracać do Saragossy samochodami, zostali jednak zatrzymani przez nową bandę, która podpaliła 6 samochodów i pobiła podróżnych.

——o——

Mussolini o zatargu z Watykanem.

„Journal" przynosi wywiad swego korespondenta z Mussolinimw sprawie zatargu między Watykanem a rządem włoskim. Mussolini m. in. oświadczył: „Nie jestem wrogiem religji, a nawet przeciwnie uważam religję za rzecz niezbędną nietylko dla szerokich mas ludowych, lecz także dla elity świata kulturalnego. Wiara powinna być szerzona w całym kraju. Dzieci powinny się uczyć katechizmu, a w niedzielę uczęszczać do kościoła. Na tem kończy się jednak kompetencja duchowieństwa, które powinno się trzymać zdala od polityki. Nie dopuszczę, aby ktokolwiek mieszał się do spraw państwowych. Dziecko osiągające wiek szkolny, staje się własnością państwa. Co się tyczy obecnego zatargu z Kościołem, to muszę podkreślić, iż Akcję Katolicką przestrzegałem dość wyraźnie jednak bez skutku. Stwierdzone zostało, iż na czele Akcji Katolickiej stanęli fanatyczni przeciwnicy faszyzmu z partji ludowej i z tej przyczyny musiałem wkroczyć. W gruncie rzeczy zajścia we Włoszech były nieznaczne i nie dadzą się porównać z wypadkami w Hiszpanji. Faszyzm jest panem sytuacji i nie zezwolę ani na atakowanie go, ani też nawet na krytykę faszyzmu. Kto się zachowuje spokojnie, może we Włoszech żyć w spokoju nawet wtedy, gdy nie jest zwolennikiem faszyzmu".

——o——

Międzynarodowa Wystawa Kolonjalna w Paryżu.

W roku bieżącym „stolica świata" wzbogaciła się o jeszcze jedną atrakcję. Międzynarodowa Wystawa Kolonjalna przez oryginalność pomysłu, przez niezwykły rozmach w wykonaniu tego dzieła, nabiera specjalnego charakteru i znaczenia. Mam na myśli przedewszystkiem jej olbrzymie znaczenie dydaktyczne.

Na stosunkowo dużej przestrzeni lasku Vincennes rozmieszczone zostały 4 kontynenty świata. Żywe kawałki ziemi z poszczególnych kolonij przeniesiono zostały na 180 dni, do serca Metropolji. W ciągu jednego dnia można zwiedzić cały świat, świat znany dotychczas z podręczników geografji, z opisów podróżników, z opowiadań, z kin...

* * *

Oficjalna inauguracja odbyła się w dniu 6 maja b. r. Uroczystość została obwieszczona mieszkańcom Paryża hukiem 101 strzałów armatnich.

* * *

Jest to największa wystawa w świecie. Plac wystawowy zajmuje 130 hektarów. Dla porównania, dzienniki francuskie podają, że słynna wystawa Imperjum Brytyjskiego w Wembley zajmowała plac o 20 ha mniejszy. A Powszechna Wystawa w Poznaniu? Tylko...

Dla ilustracji iście amerykańskiego rozmachu, z jakim Republika Francuska przystąpiła do tego dzieła, podam jeszcze kilka cyfr. Skarb francuski wyłożył na Wystawę ni mniej ni więcej — tylko 300 miljonów franków! Połowę tej sumy pochłonęły zarobki zatrudnionych robotników. Dla bardziej skomplikowanych robót około 250 cieśli i stolarzy zostało sprowadzonych z Niemiec. Pozatem, przy zagranicznych pawilonach byli zajęci robotnicy innych narodowości — Belgijczycy, Holendrzy, Włosi, Anglicy... Ogólnie więc koszta budowy Wystawy, wraz z wydatkami obcych państw, sięgają pół miljarda franków.

Z poszczególnych budynków — Muzeum kolonjalne (budynek stały) kosztował 25 milj. fr., Sekcja Indo-Chińska — 25 milj. fr., pawilon informacyjny i administracyjny — 11 milj. fr. Same dekoracje w alejach i instalacje iluminacyjne 14 milj. fr., i t. d. i t. d., w równie ponętnych cyfrach. A utrzymanie Wystawy? O, te dają stosunkowo niewielką sumę — 18 milj. fr., licząc po 100 tys. dziennie przez 180 dni.

A za 180 dni? Wszystko zniknie.

(„Dziennik Ludowy".)

——o——

Okropna katastrofa okrętowa.

W ODMĘTACH MORZA UTONĘŁO OKOŁO 500 OSÓB.

W ubiegłą niedzielę wypłynął na pełne morze z miasta Nantes statek turystyczny nazwiskiem **„St. Philbert"**, mając na pokładzie przeszło 500 wycieczkowiczów, w celu dotarcia no wyspy Nuarmutie. Kiedy w powrotnej drodze statek wracał do Nantes, po godzinnej podróży powstała na morzu szalona burza. W pewnej chwili na okręcie powstała panika i większość podróżnych rzuciła się do kabin, obciążając nadmiernie jedną stronę statku. Potężna fala przewróciła okręt, który zaczął tonąć. Ludzie w przerażeniu rzucali się do morza, wielu potopiło się w kabinach okrętu, przerażający krzyk kobiet i dzieci przygłuszył na moment ryk fal. Wreszcie wszystko ucichło. Przybyłe na pomoc ratownicze okręty, napotkały na falach pływające zwłoki nieszczęśliwych. Uratowano tylko kilka osób. Wiadomość ta wywołała w całej Francji wstrząsające wrażenie. W kościołach w St. Nazar odbywały się przez całą noc wstrząsające sceny. Ogłoszone dotychczas listy strat obejmują 465 nazwisk.

——o——

Czy Amundsen żyje jeszcze?

Kiedy w maju 1928 roku, statek powietrzny włoskiej ekspedycji polarnej „Italia" uległ katastrofie, to na ratunek rozbitkom pospieszyli najwybitniejsi znawcy krain podbiegunowych. W poszukiwaniu za rozbitkami i na pomoc rozbitkom wyleciał również do bieguna północnego najwybitniejszy znawca tych okolic Amundsen.

Bohaterstwo swoje Amundsen przypłacił, jak powszechnie sądzą, życiem, wszelkie bowiem poszukiwania nie wydały żadnego rezultatu. Ogólnie przypuszczają, że samolot, w którym leciał do bieguna, na skutek jakiejś katastrofy wpadł do morza i zatonął wraz z pasażerami.

Obecnie znowu rozpoczęto poszukiwania Amundsena. Ekspedycja sowiecka na lodołamaczu „Małygin" wybrała się w drogę przez Ziemię Franciszka Józefa do wysp Rudolfa. — Tutaj znajduje się bowiem wielki skład prowiantów o którego istnieniu Amundsen był poinformowany. Przypuszczają więc, że zmuszony do zboczenia z drogi, dotarł on może wraz z nieodnalezioną dotąd grupą Allessandriniego z załogi „Italja" do wysp Rudolfa i tam czeka na ratunek.

Pod Zielonym Sztandarem.

Z Małopolski.

Zjazdy organizacyjne.

ZJAZD POWIATOWY W ŁAŃCUCIE.

W połowie maja b. r. odbył się w **Łańcucie** Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego. Zebranie otwarł p. **Kozakiewicz**; przewodniczący zebrania p. **Jan Teper** wyjaśnił zebranym poszczególne punkty statutu i programu. Ponadto przemawiali b. senator **Jachowicz**, b. **poseł Sobek**, p. **Molenda**, p. **Inglot**, p. **Puchała**, p. **Krzan**. Zaproponowaną przez Komisję Matkę listę członków Zarządu powiatowego, **przyjęto jednomyślnie. Uchwalono wyrazić hołd więźniom brzeskim.**

Nowy Zarząd zabrał się energicznie do pracy, tworząc w szeregu wsi Koła Ludowe. rozwijając propagandę za prenumerowaniem pism ludowych.

———o———

Z RADZIECHOWSKIEGO.

W dniu 14 czerwca b. r. odbyło się zebranie **w Radziechowie** w „Sokole"', przy udziale **Ks. Panasia**. delegata Zarządu Okręgowego.

Przewodniczył p. **Stanisław Malec** z Radziechowa, sekretarzował p. **Michał Nowosielski**. Sprawy polityczne i gospodarcze omówił Ks. Panaś. Referat ten był przyjęty z uznaniem przez uczestników zebrania.

W dyskusji przemawiali p. **Tomasz Zberus, Jan Haliszczak, Wawrzyniec Senderski i Michał Nowosielski.** Na zebranie to przyszedł miejscowy posterunkowy, któremu Ks. Panaś polecił dać zaproszenie, jako, że na zebraniu poufnem nie może być nikt bez zaproszenia.

W odpowiedzi na to, posterunkowy zebranie opuścił. Po dyskusji wybrano Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego. Do Zarządu weszli ludzie energiczni, którzy ochoczo wzięli się do pracy.

———o———

ZJAZD POWIATOWY W ZBOROWSKIEM.

W dniu 14 czerwca b. r. odbył się w **Jarczowcach** w sali mleczarni zjazd ludowców z powiatu zborowskiego. Przewodniczącym zebrania wybrano p. **Stanisława Sapytę** z Jarosławic, na zastępcę powołano p. **Jana Zaleskiego** z Milna, na sekretarza p. **Leona Dutkiewicza**. Referat polityczny i gospodarczy wygłosił poseł Jan Piróg. W dyskusji przemawiali p. **Juljan Wróbel**, p. **Kazimierz Borowicz**, i p. **Dutkiewicz**. Wybrano Zarząd pow. Stronnictwa Ludowego. Po dokonaniu wyboru uchwalono rezolucje, **wyrażając uznanie twórcom zjednoczenia chłopskiego, potępiono metody brzeskie, domagano się zniesienia dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli nałożonego na gminy.**

——ooo——

Wiece i zgromadzenia.

Dnia 31 maja br. odbył się w gminie **Janowicach pow. Tarnów w miejscu zamieszkania posła BB Jarosza** imponujący wiec, w którym wzięło udział **około 800 ludzi z Janowic** i okolicznych gmin, mimo wielkiej burzy. Wiec zagaił w serdecznych słowach gospodarz obejścia p. **Regiec Karol**, którego jednogłośnie obrano przewodniczącym, zastępcą p. **Wiśniewskiego Kaspra**, sekretarzował p. **Jan Oleksik**.

Referent **poseł Jan Brodacki** przedstawił w wyczerpującem sprawozdaniu położenie polityczne i ekonomiczne w Polsce, nakreślił rzeczowe przyczyny obecnego kryzysu gospodarczego, a w szczególności rolnictwa.

W dyskusji zabierali głos pp.: **Jan Karaś, Regiec Karol, Jan Oleksik, Czesław Wiśniewski i inni.**

Obecni stwierdzają zupełną obojętność posłów z Be Be wobec panującej nędzy rolników, a nawet działanie tychże w Sejmie wprost na szkodę.

Reasumując to, co było przedmiotem obrad, postawił p. J. Oleksik rezolucję, wyrażającą hołd więźniom brzeskim, uznanie i podziękowanie profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nadto uchwalono szereg rezolucji gospodarczych oraz zaprotestowano przeciw projektowi gmin zbiorowych, domagając się przywrócenia samorządu i redukcji wydatków samorządowych i państwowych.

Sekretarz.

* * *

GNOJNICA pow. Ropczyce. Na zebraniu, które urządziliśmy w naszej wsi, zeszło się **203 ludowców.** Zebranie otwarł **p. Ludwik Magdoń,** przewodniczył sędziwy **Jan Szczepanek,** zastępcą był **p. Jan Kubik,** a sekretarzem **Ludwik Bizon.** Sprawy polityczne i gospodarcze omawiał **poseł Stachnik.** P. Ludwik Magdoń apelował do zebranych do wytężonej pracy na polu politycznem pod sztandarem Stronnictwa Ludowego. W czasie przemówienia p. Magdonia zebrani wznosili entuzjastyczne okrzyki **na cześć prezesa Witosa.** Zebranie to wykazało wielką żywotność StronnictwaLudowego w naszej gminie.

Ludwik Bizon.

* * *

CIĘŻKOWICE, pow. Chrzanów.

Nie chcąc pozostawać na szarym końcu w naszej organizacji, zwołaliśmy w dniu Zielonych Świąt zebranie celem założenia Koła Ludowego w naszej wsi, na które przybyło 50 zaproszonych do domu **p. Tomasza Oleja.** Zebranie zagaił p. **Józef Ślusarczyk** z Ciężkowic, który też objaśnił zebranych o sytuacji politycznej, i o położeniu gospodarczem w Państwie. Po przemówieniu p. **Józefa Ślusarczyka** założono Koło Ludowe. O robocie organizacyjnej mówił p. **Wojciech Mucha.** Na zebraniu tem przewodniczył p. **Paweł Ślusarczyk**, a sekretarzował p. **Józef Ślusarczyk.** Do Zarządu Koła należą ludzie niezwykle ruchliwi, którzy dają gwarancję, że z przyjętych na siebie obowiązków wywiążą się dobrze.

* * *

WARZYCE, powiat Jasło. Dnia 7 czerwca br. w zagrodzie p. **Henryka Pawlika** odbyło się zgromadzenie pod przewodnictwem p. **Gajdy.** Zastępował p. **J. Bosak**, sekretarzował p. **J. Bigoś.**

Sytuację polityczną i gospodarczą omówił **poseł Madejczyk**, poczem uchwalono szereg rezolucyj, a między innemi przeciw gminom zbiorowym i zamierzonej niepodzielności gruntów. Wkońcu **zawiązano miejscowe Koło Ludowe z 30 członków.** **Obecny.**

* * *

SZUFNAROWA, pow. Strzyżów. Dnia 14 czerwca br. w gminie naszej w zagrodzie p. **Adama Petki** odbyło się liczne zgromadzenie publiczne.

Przewodniczył p. inż. **Antoni Wawrzkowicz**, zastępca p. **Andrzej Steliga**, sekretarzował p. **Antoni Jaskółka.**

Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił **poseł Madejczyk.** — Uchwalono szereg rezolucyj, między innemi **hołd więźniom brzeskim, protest przeciw gminom zbiorowym** itd.

W zebraniu wzięli udział także włościanie powiatu ropczyckiego. **Obecny.**

——oOo——

Zjazdy powiatowe — Kongresówka.

Dnia 17. maja br. odbył się Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w **Bobrownikach**, pow. będzińskiego.

Na Zjazd przybył **poseł Margul** z Warszawy, który wespół z obywatelami Wonerem i Kopką dokonał czynności połączenia Stronnictw Ludowych.

Referaty połączeniowe nowego Stronnictwa wygłosili: poseł Margul, **adwokat Woner i Kopka**, poczem nastąpił wybór Zarządu.

Po skończonych obradach nastąpiła wspólna fotografja Zarządu, której dokonał ludowiec Cieśla.

* * *

W dniu 31 maja br. w **Lublinie**, w sali „Rusałka" przy ul. Przemysłowej odbył się Zjazd Stronnictwa Ludowego, na którym było obecnych około 100 osób.

Referat polityczny wygłosił poseł **Konstanty Pac**, zaś referat gospodarczy p. **Andrzej Koter**. Sprawy organizacyjne referował pokrótce **poseł Pac**, które następnie w dyskusji zostały rozwinięte. Po referatach i dyskusji wybrano tymczasowe władze Stronnictwa Ludowego.

Uchwalono rezolucję, wyrażającą szczerą radość z powodu połączenia chłopów w Polsce w jedno Stronnictwo Ludowe.

Potępiono wybory do Sejmu w roku 1930 z powodu znanych metod brzeskich, stosowanych w okresie wyborczym, stwierdzając, że wybory te nie wyrażają prawdziwej i istotnej woli ludu chłopskiego.

Wyrażono cześć głęboką i uznanie dla tych działaczy, którzy nie ugięli się podczas tego terroru i mocno stali przy sztandarze chłopskim, a w szczególności długoletniej pracowniczce społecznej p. Irenie Kosmowskiej za jej nieugięte wytrwanie przy idei Stronnictwa Ludowego, mimo prześladowań, oraz p. Kazimierzowi Bagińskiemu, jako pierwszemu organizatorowi ruchu ludowego na terenie pow. lubelskiego.

Po dyskusji nad sprawami lokalnemi zjazd zakończono.

* * *

W dniu 25 maja br. w **Łomazach odbył się Zjazd** Powiatowy Stronnictwa Ludowego **na powiat Biała Podlaska**. Zgromadziło się około stu delegatów, przewodniczył obradom **p. Wójcik.** Na zebraniu obecny był poseł Bogusławski, który omówił nasze zadania organizacyjne, połączenie stronnictw, program i statut połączonego Stronnictwa.

* * *

W dniu 24 maja br. w **Międzyrzeczu Podlaskim** odbył się Zjazd delegatów z powiatu radzyńskiego.

Na Zjeździe obecny był **poseł Bogusławski.**

Wybrano nowy Zarząd Powiatowy.

* * *

W dniu 17 maja br. w **Iłży** odbył się Zjazd delegatów z powiatu iłżeckiego, na który zjechało się **około 500 osób.** Obradom przewodniczył p. **Marcin Stańczyk.** Przemówienie o polityce i zagadnieniach gospodarczych wygłosili posłowie tego okręgu, a to poseł **Babski** oraz poseł **Jan Duro.**

W dyskusji zabierało głos wielu delegatów.

Zjazd wybrał Zarząd Powiatowy.

Po wyborze Zarządu zebrani odśpiewali „Gdy naród do boju", poczem Zjazd zakończono.

Wrzenie wśród bezrobotnych.

W szeregu miejscowości Górnego Śląska doszło do poważnych rozruchów, które w kilku wypadkach zakończyły się krwawo. **W Rozdzień-Szopienicach, Rudzie, Król. Hucie policja rozpraszała wiecowników.** Jest wielu rannych z pośród robotników.

W Żyrardowie po wiecu, w którym uczestniczyło około **4000 bezrobotnych**, policja, rozpraszając wiecujących, wegnała część ich na cmentarz kościelny, skąd dopiero rozeszli się.

W Wilnie, bezrobotni, demonstrujący przed gmachem województwa, w czasie rozpraszania ich przez policje pokładli się na ulicach i nie chcieli ustępować. Wobec zdecydowanej postawy bezrobotnych władze wezwały ich do wyłonienia delegacji i do porozumienia się za jej pośrednictwem z urzędem wojewódzkim.

——oOo——

Listy

Wójt w spodnicy.

Marszowice, pow. **bocheński.**

Wójtem w naszej gminie jest **Wojciech Jelonek,** który tak gorliwie urzęduje wraz z posterunkowymi w kancelarji gminnej, **że grając w durnia, sechziga,** palki, raz. przez jedną noc **zużyli 15 arkuszy papieru kancelaryjnego.** W urzędowaniu gminnem zastępuje wójta pani wójtowa. która strasznie lubi, by ją po rękach całować, w przeciwnym razie nawet wyprosi z kancelarji.

Gdy razu pewnego przyszła do kancelarji gminnej **Anna Stachlowa** zapłacić podatki, pani wójtowa obrażoną. że Stachlowa nie umiała jej odpowiednio przywitać, rzuciła się na nią, pobiła ją i wyrzuciła za drzwi.

Ludzie bojąc się narazić wójtowej. nie chcą iść do gminy, na czem cierpi skarb państwa, bo podatki zalegają. **Sąsiad.**

——oOo——

Poseł Starzyk zmienia strój.

LISIA GÓRA. Przed paru tygodniami przyjechał w niedzielę rano do **Lisiej Góry poseł Starzyk z Be Be**, celem wygłoszenia sprawozdania poselskiego. — Ksiądz zapowiedział z ambony to doniosłe wydarzenie w Polsce — pan poseł stanął w miejscu, gdzie ludzie muszą przechodzić, chcąc nie chcąc musieli słyszeć wywody posła, które streszczały się w tem, że dotąd w Polsce nie będzie dobrze, dopóki chłopi nie zaczną chodzić w płotniankach, a baby przyodziewać się lnianemi chustkami.

Gdy zaczęto posłowi przerywać i przypominać, że tak jak on chce, ubierali się chłopi za czasów pańszczyźnianych, ów wybraniec starościński zapeszył się wołając: „My teraz rządzimy — a wy macie słuchać". Niepotrzebnie ludzie przeszkadzali panu Starzykowi.

Spodziewać się należy — że poseł da dobry przykład, złoży mandat, który mu się nie należy i do którego nie dorósł. przywdzieje płótniankę, wpakuje na głowę „żarna" i zgodzi się za fornala do księcia Sanguszki.

A może go zrobi karbowym, lub nawet pisarzem dworskim? Skoro mu tak pachną dawne „dobre" czasy, dawne zwyczaje, obyczaje i stroje, niech zmieni swój strój, przywdzieje płótniankę.

Sprzedamy mu po zniżonej cenie płótna, a do czapki damy pióra z koguciego ogona, na znak, że on z Jaroszem teraz rządzi. **Sprawozdawca.**

——ooo——

Czas skończyć z polityką w kościele.

Kiełków, parafja Rzochów z dn. 17 maja.

W pierwszą niedzielę po Wniebowstąpieniu, tj. 17 bm. **wstąpił na ambonę ks. Smołka, który już dwukrotnie był proboszczem, lecz nigdy na swem szczytnem stanowisku utrzymać się nie może.**

Po ostatnich wyborach do Sejmu czytałem w „Piaście", że ks. Smołka w pewnej miejscowości był przewodniczącym obw. kom. wyb. w czasie głosowania, ponieważ ludność tamtejsza głosowała masowo na listę Nr. 7, stał się niespodziewany cud; przy wyjmowaniu z urny kartek okazało się, że wielka część siódemek miała ponadrywane rogi, wyborcy tamtejsi twierdzili, że z pewnością dostał się szczur do urny, który je niszczył. Lecz co to za mądry szczur był jedynkowy. który tylko siódemki niszczył?

Obecnie ks. Smołka jest w Mielcu, skąd w dniu 17 maja przyjechał do Rzochowa i tu w naszym kościele wygłosił kazanie polityczne, żaląc się przytem, że napracował się w byłej swej parafji w Ostrowach Tuszowskich, lecz nie odniósł i tam żadnego skutku, bo każdy pod względem politycznym szedł za rozkazem swego sumienia i obowiązki swoje spełniał nie w myśl życzenia ks. Smołki, lecz według swego przekonania.

Zarzuca tenże gorliwy jegomość Stronnictwom Ludowym wiele grzechów i błędów.

Szkoda waszego wysiłku, Wielebny Księże Smołka, u nas chłopy już się nie dadzą tumanić, nawet takim naganiaczom jedynkowym, którzy kościołów na ten cel używają. **Parafjanie.**

——oOo——

Jak się dba o oświatę na wsi?

MILÓWKA POW. BRZESKO. — Przeciwnicy chłopa mówią i piszą, że wieś nie pragnie oświaty, bo nie chce budować szkół i broni się przed świadczeniami na rzecz szkoły, a do posyłania dzieci do szkoły, trzeba chłopa zmuszać karami.

Czyta się także, że z powodu braku izb szkolnych nauka w wielu wsiach albo wcale się nie odbywa,

albo dzieci chodzą do szkoły co drugi dzień. Ale posłuchajcie Szanowni Czytelnicy, że to nie jest z naszej winy, ani też nie z braku izby szkolnej, bo budynek szkolny posiada dwie duże i piękne izby szkolne, lecz z braku drugiej siły nauczycielskiej. Przed dwoma laty u nas też nauka marnie się odbywała za ś. p. Stoszki kierownika szkoły, bo nie miał zdrowia i co kilka dni były różne przerwy w. nauce, więc musieliśmy mu wybaczyć.

Już drugi rok, jak dostaliśmy nowego kierownika p. Hojnowskiego, i biedak jak mógł pracował w szkole, przez ten czas cieszylśmy się zatem, jego postępem w nauce. Niestety w stycznu b. r. pomocnicza nauczycielka zachorowała i wniosła podanie o 3-miesięczny urlop. Dowiedziawszy się ludzie w gminie o tem, zrobili zebranie, i uchwalili wybrać delegację z trzech ludzi, i wysłać ją do Rady szkolnej powiatowej w Brzesku do p. inspektora z prośbą o zastępstwo za chorą nauczycielkę. Ponieważ pan Hojnowski przeszło dziewiędziesiąt dzieci, uczyć nie potrafi, które są podzielone na kilka klas. P. Inspektor delegację przyjął, lecz oświadczył, że o zastępstwo jest trudno z braku etatów na zastępstwa. Po porozumieniu się z lekarzem powiatowym, powiedział nam, że ponieważ choroba nauczycielki może potrwać czas dłuższy, i zastępstwo jest konieczne, polecił nam wnieść prośbę do Kuratorjum do Krakowa, bo zastępstwa na czas dłuższy, od niego nie zależą.

Prośbę do Kuratorjum posłaliśmy zaraz, jednak **mimo upływu jednego miesiąca urlopu nauczycielki** zastępstwa dotychczas niema. Gdyby rzeczywiście nauczycieli brakowało, musielibyśmy się pogodzić z koniecznością, ale w samym brzeskim powiecie **kilkadziesiąt osób, osób młodych czeka na posadę,** i pracy dostać nie może.

Niech władze szkolne zredukują, albo poślą na emeryturę nauczycielki mężatki, które bez rzeczywistej potrzeby całemi latami się urlopują, a mężowie ich zajmują nieraz wyższe stanowiska rządowe, **to wtedy znajdą się miejsca dla młodych nauczycieli** i nauka nie będzie szwankować.

Za czasów zaborczych szkołę u nas wybudowano, i dano dwie siły — kto nie posyłał regularnie dzieci, kary nakładano na opornych, dzisiaj kiedy mamy własne państwo, tem bardziej nauka powinna się odbywać regularnie, a tymczasem, doprosić się o drugą siłę nie można, gdzie jest niezbędnie potrzebna. Szkoła się nam zniszczyła, to w roku 1929 kosztowało nas odrestaurowanie tejże blisko dwa tysiące zł. skąd wziąć to wziąć, złożyliśmy, ażeby nie było w nauce uszczerbku. A ile to kosztuje ubranie dla dzieci, obuwie i książki podczas takiego kryzysu rolniczego, i na taki czas piękny, kiedy nie ma mrozów, zadymki dzieci uczą się w szkole, tylko co drugi dzień. Może Kuratorjum, usłyszy nas głos i przyśle nam drugą siłę — czekamy.

———0———

Swięto państwowe a kierownik szkoły.

JODŁÓWKA TUCHOWSKA. W dniu 3 maja, w święto narodowe, chłopi we wsi Jodłówce tuchowskiej pow. Tarnów, urządzili pochód z banderją konną i z orkiestrą. W pochodzie tym wzięło udział około 1.000 obywateli. Pochód zebrał się o godz. 8 rano na historycznym placu pod starą lipą. Na miejscu tem przemówił miejscowy obywatel p. **Michał Starzyk.** W przemówieniu swem objaśnił jak wyglądali chłopi w Polsce, gdy nie mieli Konstytucji, zaznaczając, że i w dzisiejszych czasach panowie obszarnicy w obozie jedynkowym sa goracymi zwolennikami dyktatury, która jest wrogiem Konstytucji. Przemówienie to wywarło na zebranych silne wrażenie. Z okrzykiem: precz z dyktaturą! precz z bezprawiem! Niech żyje Konstytucja! ruszył pochód do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie publiczność zgromadziła sie przed domem p. organisty, gdyż tam była urządzona trybuna. Z trybuny tej dziewczęta deklamowały wiersze poetów polskich, poczem p. Starzyk wygłosił referat na temat Konstytucji 3-go maja. Z okrzykiem: „Niech żyje Konstytucja! znów pochód ruszył przy dźwiękach orkiestry parę kilometrów gościńcem. Następnie o godz. 4 popoł. odbyła się zabawa ludowa.

Należy zaznaczyć, że **tutejsze nauczycielstwo, popierające obóz sanacyjny, dażyło do tego, żeby sie pochód chłopom nie udał.** Nauczyciel B. Kotulski urządził drugi pochód z dzieci szkolnych, także z muzyką; urządził też zabawę bezpłatną, ażeby przyciągnąć do siebie młodzież chłopską. Ani pochód, ani zabawa nie udała się sanacyjnemu nauczycielowi, co ze święta państwowego chciał zrobić sanacyjną szopkę. Młodzież chłopska wolała iść na chłopską zabawę, chociaż trzeba było wstęp zapłacić, a p. nauczycielowi sanacyjne piwo skwaśniało, bo nie miał kto go wypić. Szkoda było kosztów panie agitatorze jedynki.

Józef Wabno.

Wyniki wyborów w Płockiem.

Wybory do Sejmu z okręgu płockiego przedstawią się jak następuje:

Nr. 1 uzyskał głosów 48.570 — dwa mandaty.
Nr. 4 Stron. Nar. — 31.397 głosów, jeden mandat.
Nr. 7 Centrolew — 49.836 głosów dwa mandaty.

Wzrost głosów stronnictw opozycyjnych wynosi 17 tysięcy głosów w porównaniu z poprzedniemi wyborami.

Dział gospodarczy.

Długi rolników.

Na początku obecnego roku obliczono, że na polskiej ziemi rolnej ciąży dług miljardów 236 i pół miljona złotych nie licząc należytości, które nasze rolnictwo winno osobom prywatnym, ma płacić za nasienie, za towary, nawozy sztuczne maszyny lub z innego powodu. W ten sposób, każdy jeden hektar ziemi rolnej w Polsce obciąża dług 91 zł. 20 gr. przeciętnie, **a drugie tyle czynią inne długi prywatne i kupieckie.**

Mniejsza połowa tych długów jest krótkoterminową, większa jest długoterminową i rocznie polskie rolnictwo płacić musi w samych procentach przeszło 200 miljonów złotych.

Zadłużenie to nie obejmuje zaległości podatkowych i innych rządowych należytości.

Takie zadłużenie hipoteczne nie jest wcale ani, groźne ani wielkie. W innych krajach przedstawia się ono w większych cyfrach. Ale groźnem jest to, że rolnik nie może płacić ani ratami procentów, z powodu czego dług krótkoterminowy staje się długiem bez terminu.

Rolnictwo nasze zaczyna z powodu tego myśleć o kredycie średnioterminowym przy pomocy obcego kapitału, ale to nie przysporzy rolnikom dochodu, tylko nowego kłopotu. Łatanina nie uzdrowi tych stosunków.

J. S.

——oOo——

Polskie gęsi.

Polska, a głównie województwo poznańskie i pomorskie, wywożą rocznie około 2 miljony żywych gęsi wartości 15 do 19 miljonów złotych, czyli kupiec (a nie rolnik) bierze za gęś 7½ do 9½ złotego. Ostatnio płacono w Berlinie 9 do 10 zł. za gęś, czyli po potrąceniu około 2 złotych za koszta przewozu i opłat hodowca otrzymuje 7 d 8 zł. za jedną sztukę. Ceny te są jeszcze niższe dla dalszych okolic Polski. W ostatnich czasach zmniejszył się popyt na gęsi z powodu zubożenia ludności za granicą, a równocześnie spadła cena.

A jednak hodowla gęsi może się opłacić. Należy tylko należycie karmić gęsi od młodości. U nas praktykuje się tak, że gęsi zaczyna się tuczyć w jesieni, gdy już dobrze podrosną. Takie spóźnione żywienie choćby najlepsze jest drogie i mniej korzystne.

Gęsi należy tuczyć od pisklęcia. W 15 lub 30 godzin po wykłuciu daje się pisklęciu okruchy bułki moczone w mleku, lekko ugotowane jajko i drobno siekaną zieleninkę, a mianowicie pokrzywę albo kapustę i żyto. Pisklę musi mieć zawsze do picia mleko i świeżą wodę. Po dwu tygodniach dodaje się do tego buraki lub rzepę, którą przysypuje się grubemi pszenicznemi otrębami. W tym czasie bułkę zastępuje się żytnim chlebem. W trzeci tygodniu można dawać rozgnieciony owies.

Przy tem pastwisko. Ze wzrostem gęsi zwiększa się te dawki, i dodaje ziemniaków, tworząc mięszaninę dobrze wymięszaną i należycie przygotowaną.

W ten sposób karmiona młodzież nabiera normalnie ciała i wagi. Mięso ma później dobre zalety, jest miękkie i smaczne a ilość tłuszczu odpowiada wymaganiom zagranicy. Taki towar jest poszukiwany, i zyskuje wysoką cenę, a co najważniejsze, pewny zbyt.

Przymusowe zaś późne karmienie czy tuczenie, które tak lubią nasze gospodynie, nie zawsze opłaca się zwykle obniża cenę gęsi.

Z powodu nieodpowiedniego karmienia, odbiorcy zagraniczni nie chcą kupować w Polsce bitego towaru, lecz jedynie żywe gęsi. To podraża transport i powiększa koszta żywienia w czasie drogi. A daleka podróż gęsi przyczynia się do tego, że chorują często, chudną i tracą na wadze i tłuszczu.

Dobra organizacja sprzedaży i wywoz. ujęta przez hodowców we własne ręce może łatwo sprawić, że kupcy zagraniczni przyjmować będą towar bity i podniosą ceny. Trzeba tylko umieć wytrwać i przetrwać walkę o to, jak niedawno Duńczycy i Holendrzy wygrali z Niemcami wojnę celną o masło.

J. S.

——oOo——

Plaga mrówek.

W ogrodzie, na polu i wogóle w gospodarstwie mrówki są często bardzo dokuczliwym szkodnikiem. Tępienie tego intruza jest trudne zwłaszcza, że występuje wprawdzie gromadnie, ale szkody wyrządza w rozproszeniu.

Tępienie mrówek przy pomocy trucizn różnego rodzaju, doradzanych przez kupców lub aptekarzy, nie wiele pomaga, a także jest niebezpieczne, gdyż wszędzie od tych trucizn giną również pszczoły własne albo sąsiedzkie.

Najlepiej tępić mrówki ukropem. Wieczorem, już dobrze o zmroku, gdy mrówki zejdą się do gniazda w kopcu, zalewa się go obficie kipiącą wodą. W ten sposób nie zabija się jednak wszystkich mrówek. Dlatego też za dnia układa się prócz tego w małem oddaleniu od gniazda gąbki napojone cukrem lub miodem. **Mrówki gęsto obsiadają takie gąbki i włażą głęboko** do ich wnętrza. W ten sposób nabite gąbki wrzuca się do ukropu.

Jeśli rośliny w ogrodzie lub w rozsadniku obsiędą mrówki, stawia się w ogrodzie niedaleko tych roślin miseczki z płynem, sporządzonym następująco: **do mieszaniny potażu (węglan potasu) i dożdży do**daje się trochę miodu lub cukru, najlepiej melassy i to wszystko rozcieńcza się niewielką ilością wody. Mrówki opuszczają masowo rośliny i chętnie włażą do tych naczyń, nęcone słodyczą i giną.

Tanie te środki, pewien czas stosowane, uwalniają gospodarstwo od plagi mrówek nietylko na jeden rok, lecz na dłużej, jeśli się każde gniazdo dobrze zniszczy i nie pozostawi w ziemi jajek, z których mogłyby się z czasem rozmnożyć przy pomocy nawet małej ilości pozostałych mrówek. **J. S.**

Dąb i jemioła.

Rosnąca na dębie jemioła
Nagle do niego zawoła:
„Ja jestem twoją chlubą i ozdobą!
Winieneś mię czcić, żem stale jest z tobą..."
Na to dąb rzecze: „Cicho pasożycie!
Wciąż urągasz, choć z moich soków czerpiesz życie".
Chcecie wiedzieć z tej bajki jaka płynie racja —
Dąb — Naród Polski, jemiołą — sanacja!

H. Karski.

Program Zjazdu „Znicza" w Tarnowie 28 czerwca br.

Po nabożeństwie w katedrze o godz. 10-tej rano nastąpi otwarcie zjazdu w sali Sokoła, przemówienia powitalne, poczem p. Marcinkowski wygłosi referat organizacyjno-ideowy. Nad referatem odbędzie się dyskusja. — Po obiedzie o godz. 3-ciej omawiane będą sprawy organizacyjne Związku oraz nastąpi wybór jednej trzeciej zarządu. Po zjeździe rozpocznie się wieczornica.

W zjeździe mogą wziąć udział delegaci z Kół i goście, którzy wylegitymują się zaproszeniami. **Zaproszenia** wydawać się będzie od godz. 7-mej rano **na miejscu w sali Sokoła.**

Adresy konsulatów Polski w Stanach Zjedn. i Kanadzie.

Konsulat Generalny R. P., 149 East 67th St., **New York, N. Y.**

Konsulat Generalny R. P., 844 Rush Street, **Chicago, Ill.**

Konsulat R. P., 617 Filmore Street, **Buffallo, N. Y.**

Konsulat R. P., 80 East Garfield Ave, **Detroit, Mich.**

Konsulat R. P., 249 Craig Street, **Pittsburgh, Pa.**

Konsulat Generalny R. P., 430 McKay Street **Montreal,** Canada.

Konsulat R. P., 173 Portage Avenue, **Winnipeg** Man Can.

Poradnik prawniczy.

Zarządzenie min. oświaty w sprawie podręczników.

Wobec trudnej sytuacji materjalnej, w jakiej znajdują się częstokroć rodzice dziatwy szkolnej — wydało ministerstwo oświaty zarządzenie, które pozwoli rodzicom oszczędzić wydatków na nowe podręczniki szkolne.

Ministerstwo poleca zasadniczo utrzymać we wszystkich szkołach podręczniki z roku szkolnego 1930/31 również i na rok następny, a wprowadzenie na rok szkolny 1931/32 nowych podręczników może nastąpić tylko wówczas, gdy nakłady dawnych podręczników są wyczerpane.

Najwyższy był już czas ukrócić rozbój, jaki uprawiano przy sprzedaży podręczników szkolnych.

Co rok inny nowy podręcznik i co rok nowa wyższa cena; oby zarządzenie ministra położyło kres tym fatalnym praktykom.

Rozmaitości.

150-lecie Stephensona.

Dnia 8 czerwca 1781 roku, a więc 150 lat temu, urodził się w miejscowości Wylam w Anglji **Jerzy Stephenson, słynny twórca kolei żelaznej.**

Jerzy Stephenson pochodził z biednej rodziny chłopskiej. Początkowo pracował jako chłopiec w kopalni, gdzie spełniał najniższe posługi. Stephenson był w całem tego słowa znaczeniu samoukiem. Nigdy nie ukończył żadnego wyższego zakładu naukowego, ale mając bardzo bystry umysł, zapoznał się szybko z ówczesną techniką i dzięki swej wytrwałości powoli wybił się na kierującego inżyniera.

W 1825 r. Stephenson opracował plany budowy **pierwszej kolei żelaznej.**

Pierwszy pociąg kolejowy, nazwany przez Stephensona „Rakietą", odbył pierwszą swoją podróż pomiędzy miastami Liverpool i Manchester w Anglji. **Odległość to niewielka, bo wynosi 41 kilometrów, ale naówczas szczęśliwe przejechanie jej było rzeczą wszechświatowej doniosłości.** W podróży tej, która wydawała się naogół ryzykowniejszą aniżeli w czasach naszych przelot samolotem, wzięło udział za biletami 450 śmiałków — przynajmniej tylu wsiadło na początku, bo u celu było ich już około 600! Lokomotywa, jak i wagony dla podróżnych nie były ani w przybliżeniu tak wielkie i wygodne jak dzisiaj. Mimo to ów dzień był dniem wielkiego znaczenia w kronice światowej.

Otwarcie regularnego ruchu kolejowego nastąpiło 15 września 1830 r. przy tak wielkim udziale tłumów, iż musiano wezwać wojsko dla utrzymania porządku. Przed wjazdem pociągu do tunelu odczepiono od pociągu parowóz, który sam przejechał przez tunel, ażeby dym w tunelu „nie zaszkodził" pasażerom, a następnie dopiero pociąg przesunięto przez tunel zapomocą lin stalowych.

KRONIKA

Czerwiec-Lipiec

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
21 N.	Ireneusza B.	3	40	8	23
22 P.	**Piotra i Pawła**	3	40	8	23
23 W.	Emillji i Lucyny	3	40	8	23
24 S.	Teodoryka	3	41	8	23
25 C.	**Nawiedz. N. M. P.**	3	41	8	23
26 P.	Heliodora	3	41	8	23
27 S.	Józefa Kalasantego	3	42	8	23
28 N.	Cyryla i Metodego	3	42	8	23

—o—

Portrety Prezesa Witosa.

Z powodu wyczerpania się pierwszego nakładu portretów Prezesa Witosa, nie mogliśmy tychże wysłać kilkudziesięciu naszym Czytelnikom, którzy w ub. tygodniu nadesłali nam należytość. Zamówienia te zostaną załatwione jeszcze w ciągu bież. tygodnia, niezwłocznie po ukazaniu się drugiego nakładu. Za krótką zwłokę Szanownych Czytelników przepraszamy.

Administracja.

SREBRO TANIEJE.

Srebro spada dalej w cenie tak fatalnie, że srebrny amerykański dolar, sprzedawany na wagę, wart jest zaledwie 12 centów z ułamkiem. Ponieważ Azja i Południowa Ameryka mają głównie srebrną walutę, jest to nowy cios dla światowego handlu.

EKSPORT GRZYBÓW.

Eksporterzy grzybów postanowili przystąpić bezzwłocznie do zorganizowania firmy handlowej, której celem będzie racjonalny eksport grzybów suszonych, zagranicę. Firma będzie nosiła nazwę: „Syndykat dla Handlu i Eksportu Grzybów".

NIEPOWODZENIE WYPRAWY W ŁODZI PODWODNEJ DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO.

Łódź podwodna „Nautilus", na której Hubert Wilkins odbywa podróż do bieguna północnego, omal nie uległa katastrofie. Wskutek zepsucia się maszyn, stała się igraszką fal, nie mogąc utrzymać kierunku. Na skutek sygnałów ratunkowych, wysyłanych z łodzi, kilka krążowników (okrętów wojennych) pospieszyło łodzi na ratunek. Jednemu z nich udało się zarzucić na łódź linę holowniczą, dzięki czemu można było przyholować łódź do brzegów Irlandji.

OBŁĄKANY POLICJANT, zbiegły ze szpitala dla umysłowo chorych w jednej z miejscowości na Śląsku, którego okryciem była tylko bielizna, pojawił się na szosie w powiecie rybnickim i z rewolwerem w ręku zatrzymywał samochody. Kierowcy widząc warjata, dawali gazu, uciekając przed warjatem, który strzelał za uciekającymi. Zawiadomiona policja ubezwładniła szaleńca.

W KATOWICACH runął na lotnisko samolot cywilny, pilotowany przez Zygmunta Prabuckiego. Samolot roztrzaskał się. Pilot ciężko ranny, przewieziony do szpitala, zmarł.

W ŁODZI pięciu bandytów napadło na kasjera firmy „Karol Kroening", któremu po sterroryzowaniu zabrali 27.000 zł. Działo się to w biały dzień na ulicy dosyć ruchliwej.

WIELKA BURZA GRADOWA przeszła na odcinku granicznym wschodnim Domaniewicze, czyniąc wielkie szkody w siedmiu wsiach. Grad pokrył pola warstwą 4 cm. Od uderzeń piorunów zapaliło się szereg zabudowań. Grad zabił 13 owiec.

W LESIE DWORSKIM MAJĄTKU WILCZYSKA w gminie Mystków, powiat Łuków, bandyci zamordowali gajowego 60-letniego Zastałkę, jego żonę i 8-letniego wychowanka. Sprawców zbrodni nie złapano.

NA LOTNISKU W TORUNIU wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której zginął porucznik-pilot Leonard Tymiński. Samolot uległ rozbiciu.

POŁÓW RYB na wybrzeżu polskiem wypadł w maju bardzo słabo. Złowiono ryb 158.400 kl. na ogólną wartość 137.500 zł. Również handel na wybrzeżu był mało ożywiony.

GDYNIA liczy obecnie 45.418 mieszkańców. Podnieść należy, iż żaden żyd nie wyjechał z Gdyni, a przybyło ich kilku.

W WINIARACH pow. Sandomierz, Jan Chmura wystrzałem z rewolweru pozbawił życia ojca swojego Szczepana, gdy odmówił mu zapisania majątku.

W JAWORZU pow. Wąbrzeźno, rolnik Marek Koń poszedł wypróbować kosę, którą ciął chwasty nad bagniskiem. W pewnej chwili dostał ataku epilepsji, wpadł do wody i utonął.

W KŁOBUCKU w powiecie częstochowskim, tłum złożony z około 300 ludzi, napadł na dwóch gajowych, których poturbował. Oddział policji rozpędził napadających. Do napadu na gajowych namówili ludność kłusownicy.

W BRZEŹNICY STAREJ, pow. łódzki, wybuchł w nocy pożar w zabudowaniach Marcina Misowskiego. Żona Misowskiego i dwie jego córki, poniosły śmierć w płomieniach.

KOŁO SROCKA na szosie Łódź—Piotrków, samochód najechał na zakręcie na wóz chłopski. Konie zostały zabite, a wóz i samochód pogruchotane. Woźnica został ranny.

W GMINIE WOSKOWICE powiecie sieradzkim, policja natrafiła na człowieka przykutego do drzewa łańcuchami. Okazało się, że był to Burzyn Abram umysłowo chory, znajdujący się na utrzymaniu rodzeństwa. Zachodzi podejrzenie, że rodzina chciała się w ten sposób pozbyć Abrama.

W POZNANIU wywiadowca policji zastrzelił włamywacza Nowickiego w obronie własnej, w chwili, gdy włamywacz chciał oddać strzał do wywiadowcy.

W KOTLINIE, powiat Jarocin, przejechał pociąg 4 robotników kolejowych.

W Duninie, pow. gostyński, Czesław Pachura został stratowany na śmierć przez spłoszone konie.

W MSZANIE, pow. rybnicki, Ignacy Tatarczyk zamordował siekierą brata swego Augustyna. Powodem morderstwa był spór o spadek.

NA STACJI KOLEJOWEJ W CIESZYNIE nauczyciel Zając z Białej, chcąc wskoczyć do pociągu będącego w biegu, dostał się pod koła pociągu. Nieszczęśliwy zmarł w strasznych męczarniach po kilku godzinach.

MIĘDZY DZIEDZICAMI A CZECHOWICAMI jadący na motocyklu robotnik Mola najechał w pełnym pędzie na drugi motocykl. Mola poniósł śmierć na miejscu. Drugi motocyklista z przerażenia dostał pomieszania zmysłów.

JADĄCY Z PRUSZKOWA DO WARSZAWY trzej robotnicy na gapę, schronili się przed kontrolerem na dach pociągu. W czasie przejazdu pociągu pod mostem, dwaj z nich uderzyli głową o most i ponieśli śmierć na miejscu.

W BODZOWIE pod Krakowem w kamieniołomach spadł w czasie pracy z wysokości 10 metrów wdół robotnik Wiktor Jodynak. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala w Krakowie.

W ZGIERZU przy kopaniu studni zginął robotnik Mazur, zasypany ziemią.

W BORYSŁAWIU kowal Otton Hartun napadł na kowala Burkiewicza na ulicy i uderzył go nożem w gardło. Burkiewicz w parę godzin zmarł. Powodem mordu była złość z powodu konkurencji.

W ZARĘBINACH (Wileńszczyzna) macocha i bracia zamordowali umysłowo chorego, który był im ciężarem.

W GRANICZNEJ OSADZIE ŁOZDZIEJE niejaki Antoni Draczew sprzedał żonę za 300 dolarów Janowi Kardeckiemu, przybyłemu niedawno z Ameryki. Gdy nieszczęśliwy kupiec chciał wywieźć towar za granicę litewską, został zatrzymany przez straż graniczną.

NA DWORCU W KATOWICACH zderzyły się dwa manewrujące parowozy. Wypadku z ludźmi nie było. Szkoda wynosi około 10.000 zł.

SPŁONĘŁA WIEŚ RODZINNA Ś. P. WŁADYSŁAWA REYMONTA Kobiele Wielkie. Ogień zniszczył 21 zabudowań gospodarskich. 36 rodzin zostało bez dachu nad głową.

BANK SPÓŁDZIELCZY W PIOTRKOWIE został ograbiony. Z rozprutej kasy włamywacze skradli 29.700 zł., 90 dolarów, zniszczyli weksle na poważną sumę.

W FABRYCE PROCHU w Zagożdżonie (Kieleckie) nastąpiła eksplozja prochu. Dwaj robotnicy zostali zabici, dwaj inni ciężko ranni. Powodem wybuchu, jak mówią, była nieostrożność robotnika.

WSTRZĄSAJĄCA KATASTROFA LOTNICZA. Przelatujący nad kościołem **w Woli Rzędzińskiej** pod Tarnowem samolot wojskowy, zapalił się z niewiadomych przyczyn. Z płonącego aparatu wyskoczył kapitan **Ruta Leon**, który odbiwszy się od ziemi, nabił się na parkan. Aparat, który runął na ziemię, spalił się wraz z pilotem sierżantem **Alojzym Klimszą**. Wypadek ten wywołał w okolicy wstrząsające wrażenie.

OKROPNE SKUTKI UDERZENIA PIORUNA W Studzienicy w powiecie sierpeckim członkowie Przysposobienia wojskowego mieli ćwiczenia. W czasie burzy członkowie przysposobienia schronili się do stodoły. Nagle uderzył w stodołę piorun zabijając 3 osoby. Stodoła spłonęła w płomieniach. 2 osoby zmarły od poparzenia, a 45 zostało rannych.

ZAMORDOWANIE DYREKTORA SZKOŁY W OLKUSZU. Do mieszkania dyrektora szkoły Ignacego Kowalskiego nieznani sprawcy oddali w nocy kilka strzałów, które p. Kowalskiego raniły w brzuch, na skutek których wkrótce p. Kowalski zmarł. Od było powodem zbrodni, nie wyjaśniono.

W CZORTKOWIE sąd okręgowy skazał za zbrodnię szpiegowstwa Helenę Burakowską na 6 lat więzienia.

KOMISARZEM KASY CHORYCH W ZAKOPANEM został zamianowany kapitan Loteczko, znany narciarz. Widać, że w Polsce szewc nie patrzy swojego kopyta.

Do naszych Czytelników!

Półrocze z numerem dzisiejszym kończy się, *a mimo to szereg naszych Czytelników nie odnowiło prenumeraty na II. półrocze wzgl. III. kwartał. Pragniemy, by każdy prawdziwy ludowiec, „Piasta" czytał, z niego czerpał siły do dalszej walki o należne nam prawa, dlatego dokładamy ile możności sił do jego urozmaicenia i rozpowszechnienia.*

Na Waszą współpracę i pomoc liczymy!

Służymy sprawie ludowej z całem poświęceniem, dlatego wolno nam od Was żądać tego samego, a to tem więcej, że „Piast" do Was należy. ***Praca Wasza dla „Piasta" niech polega na zjednywaniu nam coraz więcej nowych Czytelników, stałem nadsyłaniu korespondencji z Waszych okolic i punktualnem płaceniu prenumeraty.***

Nie idziemy śladem innych pism niby ludowych, które ostatnio obcięły objętość swych pism o połowę nie zniżając ceny prenumeraty, ***„Piasta" dzięki naprawdę wytężonej pracy kilkudziesięciu jednostek dajemy w jak najlepszej redakcji, spodziewamy się wzamian od Was jak największej pomocy w rozszerzaniu pisma.***

Dlatego apelujemy jeszcze raz do tych Czytelników, którzy dotąd ociągają się z wpłatą na II. półrocze, by niezwłocznie prenumeratę nadesłali — w przeciwnym bowiem razie zmuszeni będziemy, acz z przykrością, dalszą wysyłkę wstrzymać.

Wydawnictwo.

Oświadczenie.

Wobec kłamliwych pogłosek, rozsiewanych przez sanację, jakobym był członkiem Spółki Wydawniczej „Chłopska Przyszłość" i członkiem Rady Nadzorczej tejże Spółki, **oświadczam publicznie, że do wspomnianej Spółki nigdy nie należałem i nie należę i nie jestem członkiem Rady nadzorczej tej Spółki.**

Jan Ćwiok,
Żukowice Stare, pow. Tarnów.

BANK POLSKI PŁACIŁ DNIA 19. VI. 1931 R.: za 100 guld. gdańskich 172,82 zł., dolar banknoty 1 i 2 — 8.91 zł., dol bankn. 5 i wyżej 8.92., 1 funt. angielsk. 43,34 zł., 100 frank. szwajc. 172.65 zł., franków francuskich 34.80 zł., 100 franków belgijskich 123,70 zł., 100 lirów włoskich 46,55 zł., 100 guldenów holenderskich 357,77 zł., 100 koron czesk. 26,33 zł., 100 koron szweckich 238,23 zł., 100 koron duńskich 237,75 zł., 100 koron norweskich 237,98 zł., 100.000 koron austrjackich 124,91 zł., 100 marek niemieckich 211.07 zł., 1 dolar kanadyjski 8.82 zł.

Humor.

NASZE MAGISTRATY.

— Hej! Dorożkarz! Zawieźcie nas do jakiegoś porządnego bałaganu. Chcemy się trochę uśmiać.

— To niemożliwe, gdyż o tej porze magistrat jest zamknięty.

*

MĄDRY PIES.

Leśniczy: „Nie macie państwo pojęcia, jaki to mądry pies, ten mój jamnik. Zabrałem go wczoraj do gospody i zapomniałem powiedzieć, żeby mi dali coś do zjedzenia. Po chwili czekania mój jamnik przybiega i przynosi mi... wiecie państwo co? — spis potraw!"

FATALNA REKLAMA.

Jedna z naszych firm konfekcyjnych, chcąc zapewnić zbyt wyrabianym przez nią koszulom, zareklamowała je w ten sposób:

„Nasze koszule są najlepsze, bo nosi je sam marszałek... Szymański".

Jakież było rozgoryczenie tej firmy, gdy ktoś złośliwy dopisał pod reklamą takie słowa:

„i dlatego cała Polska śmieje się z niego".

*

POMYSŁOWY PACJENT.

Pewien wybitny lekarz-specjalista pobierał za pierwszą wizytę 50 złotych: za następne zaś po 25 zł. Pomysłowy jeden pacjent nie chcąc płacić 50 złotych honorarjum, postanowił zacząć od drugiej wizyty. Wszedł tedy do gabinetu lekarza i z całą swobodą zawołał:

— Doktorze, to jeszcze ja.

— Doskonale. Proszę się rozebrać.

Po szczegółowym zbadaniu pacjenta, doktór oznajmił:

— Wszystko idzie dobrze. Proszę stosować dalej lekarstwa, które panu przepisałem ostatnim razem!

Odpowiedzi Redakcji.

Stary Stapińszczyk: Witamy serdecznie w naszych szeregach pod Zielonym sztandarem. — **WP. Maciej Rosiek** w Łącke Górnej: Co do wyciągów, słuszne żądania, — pójdzie — na przydział surowicy gminom, władze się nie zgodzą, coby weterynarze poczęli? — **WP. Michał Kuboń** z Milówki: O ile apelacja odniesie skutek, muszą Panu zwrócić drzewo i koszta, jeśli nie zechcą dobrowolnie, trzeba będzie zaskarżyć. — **WP. Stanisław Sopała** w Siemiechowie: W sprawie wypłaty asekuracji proszę się zgłosić w który piątek w Tarnowie w sekretarjacie na Burku 3, to poseł Brodacki ową załatwi. — **WP. A. Nowicki** ad Świniary! Wolno prowadzić egzekucję na realności nawet dla drobnej sumy — sędzia jednak może i powinien ograniczyć sprzedaż do części realności wystarczającej do zaspokojenia wierzyciela. — Do druku ta sprawa jako osobista nie nadaje się — **Dura Szczepan** w Mucharzu: Dowódca mówi: Drodzy żołnierze, synowie chłopscy, oto wróg już u bram Warszawy. Wy tu ostatnią rezerwą jesteście, ostatnią linją obronną, jaką Polska dziś posiada. W odpowiedzi zabrzmiał śpiew: „Nie rzucim ziemi". Tak było w 1920 roku — a dziś. co wyrabiają z ową ostatnią rezerwą — zapytuje z boleścią Pan. Jeszcze się deklamuje o utrwaleniu fundamentów Rzeczypospolitej. — Uwagi słuszne, ale na pewno pozostaną głosem wołającego na puszczy — właśnie dlatego, że słuszne.

WP. Paweł Grzesiak, Polna, pow. Grybów: Proszę napisać, kiedy Pan wniósł podanie o przyznanie renty i gdzie, czy wprost do Izby Skarbowej, czy do referatu inwalidzkiego do Starostwa. — **WP. Stanisław Kozioł**, Żuk: Artykuł w myśl życzenia Pana nie będzie drukowany. — **WP. Jan Rewerenda**, Wierzbiąż: Bez przeglądnięcia aktów, trudno tu coś poradzić. Trzeba było udać się do sumiennego adwokata i jemu oddać całą sprawę do prowadzenia. Jeżeli Pan zaskarżył adwokata, to trzeba było na rozprawie wystąpić z obrońcą, którego przydzieliłaby Panu Izba adwokacka na Pańską prośbę. — **WP. Jan Gąsior**, Stare Bystre: Prenumeratę przesłaną przez p. Franciszka Latochę w kwocie 5 zł. otrzymaliśmy. Gazeta zapłacona do Nr. 50. — **W. P. Franciszek Latocha**: Czeki wysłaliśmy. Za zjednywanie prenumeratorów dziękujemy. Artykuł otrzymaliśmy. Cześć! — **WP. Józef Mikrut**, Jodłówka Tuch.: Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada. Jeżeli Administracja naszego pisma, ma dowody, że jakaś firma jest nieuczciwa, to ogłoszeń takich nie przyjmuje. — **P. Władysławowi Wantuchowi** „Piasta" wysyłamy. Za pamięć dziękujemy! — **WP. Łuka Próg**, Szyce: Z miłą chęcią umieszczamy ten pierwszy utwór Pański p. t. „Czas". Radzimy w pracy nie ustawać. — **WP. Ludwik Magdoń**, Gnojnica: List oddaliśmy p. posłowi Dr Kiernikowi.

——oOo——

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 8 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . . 80 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej. . . . 3 zł
Cała strona 8-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat. stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu", Kraków, pod zarz. R. Ferka